

# Likwidacja zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka” w 1946 roku – próba rekonstrukcji działań aparatu bezpieczeństwa

Metody stosowane przez władze bezpieczeństwa w zwalczaniu podziemia politycznego i zbrojnego stanowią jedno z najważniejszych, a jednocześnie najtrudniejszych zagadnień w wyjaśnianiu mechanizmów funkcjonowania aparatu represji w Polsce w latach 1944–1956. Do tej problematyki niewątpliwie można zaliczyć likwidację zgrupowania NSZ pod dowództwem Henryka Flamego „Bartka”<sup>1</sup>, największej zbrojnej formacji antykomunistycznej działającej w latach 1945–1947 na Podbeskidziu<sup>2</sup>. Termin „likwidacja” użyty jest w niniejszym artykule do określenia całości działań aparatu bezpieczeństwa, głównie o charakterze operacyjnym, zmierzających do rozbicia struktury konspiracyjnej lub oddziału zbrojnego. Obejmuje on zarówno przygotowanie akcji, fizyczną eksterminację, jak i zatrzymania, procesy karne oraz wydane w ich trakcie wyroki. W przypadku zgrupowania „Bartka” działania te polegały na zorganizowaniu i przeprowadzeniu prowokacyjnej akcji przerzutów na ziemie zachodnie, w wyniku której doszło do masowych zabójstw i aresztowań żołnierzy.

Likwidacja zgrupowania „Bartka” nastąpiła w wyniku tzw. kombinacji operacyjnej, prowadzonej co najmniej od połowy 1945 r. przez Departament III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, przy udziale Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach<sup>3</sup>. Rozbicie oddziałów „Bartka” było jedynie ubocznym efektem znacznie szerszej gry operacyjnej MBP, prowadzonej przeciwko NSZ i innym strukturom konspiracyjnym podziemia antykomunistycznego.

<sup>1</sup> Zgrupowanie pod dowództwem Henryka Flamego „Bartka” w 1945 r. wchodziło w skład Okręgu Śląskiego NSZ, a od początku 1946 r. funkcjonowało *de facto* samodzielnie.

<sup>2</sup> Terminem „Podbeskidzie” określono w niniejszym artykule obszar dzisiejszych powiatów: bielskiego, cieszyńskiego i żywieckiego. Zob. *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947*, red. A. Namysło, T. Kurpierz, Bielsko-Biała 2002, s. 12.

<sup>3</sup> Odnośnie do definicji metody działań władz bezpieczeństwa określanej jako „kombinacja (gra) operacyjna” zob. np. P. Łapiński, S. Poleszak, *Posłańcy śmierci. Kombinacje operacyjne aparatu bezpieczeństwa na Białostocczyźnie 1949–1950*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 134–135, przyp. 4.

Przedstawienie całości tych działań wykracza poza ramy niniejszego artykułu, dlatego zagadnienia te zostały jedynie zasygnalizowane. Szerzej omawiam kwestie, które dotyczą wprowadzenia funkcjonariuszy UB do szeregów zgrupowania „Bartka”. Należy również zaznaczyć, że na tym etapie badań jest to raczej próba odtworzenia niż ostateczna prezentacja działań aparatu bezpieczeństwa. Dostępne dziś źródła mają charakter fragmentaryczny i nie pozwalają na pełną rekonstrukcję okoliczności likwidacji oddziałów „Bartka”. Przede wszystkim nie udało się odnaleźć akt sprawy rozpoczętej pod kryptonimem „Przestępcy” w połowie kwietnia 1946 r. w Wydziale III Departamentu III MBP i dotyczącej rozpracowania tego zgrupowania<sup>4</sup>.

Dotychczas likwidacja zgrupowania „Bartka” nie była przedmiotem odrębnego opracowania. W PRL tematyka ta była przedstawiana kłamliwie lub zbyt ogólnie<sup>5</sup>, po 1989 r. poruszali ją m.in. Danuta Suchorowska, Jacek Żyrek, Stanisław M. Jankowski, Przemysław Piątek<sup>6</sup>. Również na łamach prasy ukazało się kilkanaście artykułów wyjaśniających okoliczności zbiorowego zabójstwa żołnierzy „Bartka”<sup>7</sup>.

Podstawę źródłową niniejszego opracowania stanowią głównie materiały operacyjne pochodzące z WUBP w Katowicach, Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku, Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku oraz PUBP w Cieszynie. Znalazły się wśród nich m.in. oryginały raportów funkcjonariusza MBP ppor. Henryka Wendrowskiego, występującego w sprawie pod pseudonimem „kpt. Lawina”, który odegrał kluczową rolę w całej kombinacji operacyjnej. Drugim podstawowym źródłem są akta śledztwa prowadzonego obecnie przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach<sup>8</sup>. Uzupełnienie stanowią akta procesowe Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach. Przedstawienie działań aparatu

<sup>4</sup> Oczekiwanych rezultatów nie przyniosła kwerenda w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], natomiast w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach [dalej: AIPN Ka] znajduje się adnotacja, że materiały te zostały zniszczone.

<sup>5</sup> Zob. np. J. Kantyka, *Na tropach „Bartka”, „Mściciela” i „Zemsty”. Z dziejów walki o utrwalenie władzy ludowej*, Katowice 1984, s. 82–85; *idem*, *Na beskidzkich szlakach. Z dziejów walk z okupantem hitlerowskim*, Katowice 1984, s. 164–165; J. Zieliński, *Śląska Jednostka Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w walce z reakcyjnym podziemiem*, Katowice 1966, s. 183–184.

<sup>6</sup> S.M. Jankowski, *Operacja „Lawina”*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 117–155; J. Żyrek, *Zarys dziejów VII Okręgu Śląsko-Cieszyńskiego NSZ (1945–1947)*, „Bielsko-Bialskie Studia Muzealne” 1993, s. 251–255; D. Suchorowska, *Najdłużej stawiali zbrojny opór. Zbrojne podziemie na Podbeskidziu 1945–1950*, Kraków 1993, s. 56–58; P. Piątek, *Informacja o biegu śledztw prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej – Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach w sprawach dotyczących zbrodni komunistycznych wobec członków podziemia niepodległościowego na Podbeskidziu* [w:] *Podziemie niepodległościowe...*, s. 163–171.

<sup>7</sup> Np. S. Reńca, *Akcja Lawiny*, „Dziennik Zachodni”, 26 VIII 2003; A. Laszczka, *Operacja „Lawina”*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 31; J. Picheta, *Akowiec najlepszym agentem bezpieki*, „Gazeta Czechowicka” 2002, nr 9; P. Lisiewicz, *Na tropie „Bartka” i jego ludzi*, „Śląsk” 1999, nr 3; J. Szarek, *Zbrodnia prawie doskonała*, „Gazeta Polska”, 13 I 1999; W. Niedźwiedz, „*Król Podbeskidzia*”, „Dziennik Zachodni”, 12 XI 1996.

<sup>8</sup> IPN-OKŚZpNP w Katowicach przejęła dwie sprawy prowadzone wcześniej przez: Prokuraturę Rejonową w Gliwicach (w sprawie gwałtownej śmierci nieustalonej liczby osób z formacji wojskowych i cywilnych prawdopodobnie zamordowanych we wrześniu 1946 r. w okolicy zamku Hubertus w gm. Wielowieś) oraz Prokuraturę Okręgową w Opolu (w sprawie komunistycznej zbrodni

bezpieczeństwa wobec NSZ na Górnym Śląsku w 1945 r. wymagało również kwerendy materiałów MBP w Warszawie.

\* \* \*

Lata 1945–1947 to na Podbeskidziu okres największego nasilenia działań zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Zgrupowanie pod dowództwem Henryka Flamego „Bartka” było największą i najbardziej aktywną antykomunistyczną formacją działającą na tym terenie. Początki oddziału sięgają maja 1945 r., kiedy to wśród funkcjonariuszy posterunku MO w Czechowicach, którego komendantem był Henryk Flame, zapadła decyzja o powrocie do podziemnej działalności zbrojnej, prowadzonej w okresie wojny. Początkowo „Bartek” oparł się na osobach znanych mu jeszcze z czasów konspiracji antyhitlerowskiej, z którymi organizował struktury podziemne w okolicach Bielska. Od połowy 1945 r. oddział zaczął się systematycznie powiększać, a wchodzące z nim w kontakt inne grupy zbrojne działające na Podbeskidziu uznawały na ogół zwierzchnictwo „Bartka”. Największą liczebność osiągnięto na wiosnę 1946 r., kiedy cała formacja zbrojna, będąca już wtedy zgrupowaniem kilku oddziałów, liczyła ponad trzysta osób. Wtedy to przeprowadzono najbardziej spektakularne akcje, m.in. zlot oddziałów na Baraniej Górze, zakończony opanowaniem 3 maja 1946 r. miejscowości Wisła. Szczególne nasilenie działań zbrojnych nastąpiło w okresie poprzedzającym referendum. Wiosną 1946 r. ze względów organizacyjnych i dla bezpieczeństwa całość zgrupowania podzielono na kilkanaście mniejszych grup leśnych. Rozbudowano również siatkę informacyjno-wywiadowczą, która, wraz z osobami zajmującymi się aprowizacją zgrupowania, liczyła kilkaset osób.

Władze bezpieczeństwa interesowały się działalnością „Bartka” i jego podkomendnych właściwie od samego początku formowania się oddziału. Już w maju 1945 r. MUBP w Bielsku (następnie przy udziale WUBP w Katowicach) zaczął rozpracowanie operacyjne grupy. Organy bezpieczeństwa starały się przede wszystkim pozyskać współpracowników, którzy mieli dostarczać podstawowych informacji dotyczących składu i obszaru działania tworzących się oddziałów. Do jesieni 1945 r. natrafiały one jednak w tym zakresie na poważne trudności wynikające początkowo z dość słabego rozeznania w terenie. Działanie UB na Podbeskidziu utrudniało również silne poparcie miejscowej ludności dla partyzantki antykomunistycznej. Stosunkowo liczne były przypadki likwidowania przez żołnierzy „Bartka” (głównie przez oddział „Śmiertelni” pod dowództwem Zdzisława Krausego „Andrusa”) osób współpracujących z władzami bezpieczeństwa czy też szczególnie zaangażowanych w zwalczanie podziemia. Do października 1945 r. zwerbowano kilkunastu informatorów (m.in.: „Lolka”, „Starego”, „Wacka”, „Janka”), ich działania nie doprowadziły jednak do znacznych postępów w rozpracowaniu zgrupowania. We wrześniu 1945 r. współpracę z zastępcą kierownika PUBP w Bielsku podjął agent „Wolny”, będący jednym z żołnierzy „Bartka”, który dostarczał – jak się wydaje – dość precyzyjnych informacji na temat oddziału. Zorientowano się jednak, że pracował na dwie strony, i przed końcem 1945 r.

---

zabójstwa dokonanej jesienią 1946 r. w okolicach Łambinowic przez funkcjonariuszy byłego MBP na członkach NSZ ze zgrupowania „Bartka” z rejonu Podbeskidzia).

został aresztowany<sup>9</sup>. W początkowym okresie rozpracowanie prowadził ówczesny kierownik sekcji VIII MUBP w Bielsku Leon Wajntraub, a następnie przejął je starszy referent MUBP Antoni Pająk<sup>10</sup>.

Pierwsze poważniejsze osiągnięcie władze bezpieczeństwa odnotowały na początku października 1945 r., kiedy to zatrzymano m.in. szefa wywiadu NSZ na Bielsko Bronisława Smolenia oraz rozbito tworzącą się lokalnie komendę powiatową Narodowej Organizacji Wojskowej, z którą NSZ miały podjąć ściślejszą współpracę<sup>11</sup>. Samo zgrupowanie „Bartka” nie poniosło wtedy większych strat. Istotne dla jego dalszych losów okazało się jednak aresztowanie na początku stycznia 1946 r. Jerzego Wojciechowskiego „Oma”, przedstawiciela sztabu Okręgu Śląskiego NSZ (będącego już wtedy pod kontrolą władz bezpieczeństwa). Od tego momentu „Bartek” utracił kontakt z jakimikolwiek strukturami regionalnymi NSZ.

Pogorszenie sytuacji militarnej zgrupowania nastąpiło w połowie 1946 r., kiedy po skierowaniu na Podbeskidzie dodatkowych oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego partyzanci ponieśli pewne straty. Główna część sił „Bartka” została jednak nienaruszona, a użyte przez władze środki i siły okazały się niewspółmierne do uzyskanych efektów. Faktyczny kres zgrupowania nastąpił w drugiej połowie 1946 r., kiedy większość żołnierzy padła ofiarą prowokacyjnej akcji przerzutowej. Likwidacja ta odbyła się bez udziału lokalnych sił MUBP i PUBP, które w czasie niespełna dwuletniego okresu działania zgrupowania „Bartka” okazały się nieskuteczne w zwalczaniu tej formacji. Pozostałości zgrupowania wraz z dowódcą, który uniknął prowokacji zorganizowanej przez władze bezpieczeństwa, trwały w podziemiu do końca 1946 r. Amnestia w lutym 1947 r. umożliwiła im zakończenie działalności.

## Fikcyjny okręg

Nieskuteczność podstawowych metod pracy operacyjnej UB, polegających jedynie na werbowaniu agentów i informatorów, a stosowanych od maja 1945 r. do połowy 1946 r. przeciwko zgrupowaniu „Bartka”, spowodowała, iż jego likwidacja stała się możliwa dopiero przy wykorzystaniu kombinacji (gry) operacyjnej, uznawanej przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa za najwyższe stadium pracy operacyjnej w terenie z użyciem agentury. Działania tego typu, prowadzone na Górnym Śląsku i Podbeskidziu od 1945 r., polegały nie tylko na wprowadzaniu agentury do kierownictwa istniejących już struktur konspiracyjnych, ale zmierzały do tworzenia nowych, całkowicie fikcyjnych organizacji, w pełni kontrolowanych przez UB. Warto zwrócić uwagę, że w przypadku likwidacji zgrupowania „Bartka” akcja przygotowana została przy użyciu minimalnej liczby agentów w terenie. Cała mistyfikacja była przeprowadzona na tyle sprawnie, że

<sup>9</sup> Brak bliższych danych dotyczących aresztowania agenta „Wolnego”. Zob. AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Spis agentów-informatorów rozpracowujących bandę NSZ w Bielsku, k. 91; *ibidem*, Doniesienia agenta „Wolnego” [wrzesień – październik 1945 r.], k. 96–102.

<sup>10</sup> AIPN Ka, 015/4, Streszczenie materiałów dotyczących walki UB w pow. Bielsko-Biała, k. 2.

<sup>11</sup> *Ibidem*, 015/1, t. 1, Sprawozdanie z agenturalno-operatywnej działalności MUBP w Bielsku za okres od 1 do 9 X 1945 r., b.p.

nawet po dokonaniu rzekomych przerzutów część zatrzymanych osób nie zdała sobie sprawy, iż uczestniczyła w prowokacji zorganizowanej przez UB.

Masowe aresztowania, które dotknęły dowództwo NSZ latem 1945 r., wprowadziły znaczny chaos organizacyjny i niewątpliwie ułatwiły władzom bezpieczeństwa dalsze rozpracowanie struktur podziemia narodowego. Po rozbiciu w czerwcu 1945 r. NSZ w Wielkopolsce i aresztowaniu latem inspektora Obszaru Wschodniego NSZ ciężar pracy konspiracyjnej przeniesiony został na południe, głównie na Górny Śląsk. Podczas zebrania w Katowicach pod koniec września 1945 r. doszło do powstania nowego Obszaru Śląskiego (z Okręgami Dolnośląskim i Górnośląskim) z komendantem Piotrem Abakanowiczem. Na czele Okręgu Górnośląskiego stanął „mjr Górny-Łamigłowa”, w rzeczywistości agent UB N.N. o pseudonimie „RR”<sup>12</sup>. Pod koniec października 1945 r. doszło do rozbicia organizacji śląskiej NSZ. Aresztowania, podczas których zatrzymani zostali wszyscy czołowi działacze okręgu, przyspieszył fakt, że w trakcie rozpracowania władze bezpieczeństwa wykryły w WUBP w Katowicach agenturę NSZ, co groziło dekonspiracją działań UB<sup>13</sup>.

Po ostatniej, jesiennej fali aresztowań agent „RR”, występujący nadal jako „mjr Górny-Łamigłowa”, przystąpił do odtwarzania organizacji, tym razem już pod kontrolą władz bezpieczeństwa. Niewątpliwie korzystnym dla UB był fakt, że po aresztowaniach lub wyjazdach czołowych działaczy NSZ „RR” mógł występować jako jedyny niezdekonspirowany przedstawiciel dowództwa okręgu<sup>14</sup>. Jego działania początkowo przebiegały w dwóch kierunkach: odnowił kontakty z pozostającymi na wolności działaczami narodowymi i podjął próby zwerbowania następnych członków, przez których mógł mieć dostęp do nowych środowisk. Jako komendant śląskiego obszaru NSZ rozpoczął tworzenie fikcyjnej organizacji Śląskie Siły Zbrojne, w której występował również pod pseudonimem „inżynier Borowski”. Wspierany przez kilku pracowników resortu bezpieczeństwa, powołał fikcyjne dowództwo, a sam zaczął występować przed innymi działaczami podziemnymi jako organizator pracy konspiracyjnej<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 1999, s. 137–138. Według Michała Pobochoy, inspektora Obszaru Południe NSZ, „Łamigłowa” już w marcu 1945 r. uczestniczył w spotkaniu Komendy Głównej NSZ w Brwinowie pod Warszawą, gdzie przyjechał wraz ze Stanisławem Salskim (pełniącym wówczas funkcję komendanta Okręgu Śląskiego NSZ) jako „członek NSZ-tu w Częstochowie”. Pobochoa zeznał m.in.: „Łamigłowa» przedstawił się jako kapitan przedwojenny i NSZ-u – »Bogucki« awansował go do stopnia majora i wyznaczył go na komendanta Okr[ęgu] Katowice, zwalniając jednocześnie z tego stanowiska Salskiego. »Bogucki« polecił Salskiemu przekazać wszelkie kontakty »Łamigłowie«. Po raz drugi z »Łamigłową« spotkałem się w sierpniu 1945 r. w Katowicach, gdzie wysłał mnie »Bogucki«. Zorganizowałem wtedy [...] zebranie, na którym przekazałem ustnie rozkaz »Boguckiego« mianujący Abakanowicza [...] na kom[endant]a Śląska NSZ, a »Łamigłowę« na kom[endant]a Okręgu Katowice. [...] Do objęcia tych stanowisk jednak nie doszło wskutek aresztowań” (AIPN, 00231/274, t. 7, Protokół przesłuchania Michała Pobochoy z 9 II 1953 r., k. 69).

<sup>13</sup> AIPN, 00231/234, t. 11, Pismo zastępcy dyrektora I Departamentu mjr. Czaplickiego do dyrektora I Departamentu płk. Romana Romkowskiego, b.d., k. 288–289; *ibidem*, 0259/68, t. 4, Wyciąg z materiałów śledczych i agenturalnych w sprawie rozpracowania Komendy Głównej NSZ, k. 160.

<sup>14</sup> AIPN Ka, 04/1775, t. 5, Plan realizacji opracowań „RR” z 29 VII 1948 r., k. 26.

<sup>15</sup> *ibidem*. Zob. także A. Dziurok, *Wilhelm Polnik (1917–1994) [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 408–410.

W lutym 1946 r. „RR” nawiązał kontakt ze środowiskiem działaczy narodowych na Górnym Śląsku i w Krakowie. Za pośrednictwem Wojciecha Grocholskiego, studenta geologii na Uniwersytecie Wrocławskim, w połowie kwietnia spotkał się w Krakowie z kpt. Franciszkiem Wąsem („Warmińskim”, „Wąsowski”, „Frankiem”), byłym szefem Wydziału I Organizacyjnego Okręgu Krakowskiego NSZ<sup>16</sup>. Właśnie kontakt z „Warmińskim”, który jeszcze w 1944 r. wraz z Jerzym Wojciechowskim „Omem” organizował struktury NSZ m.in. w okolicach Bielska i Cieszyna, pozwolił funkcjonariuszom bezpieczeństwa bezpośrednio przeniknąć do zgrupowania „Bartka”. Jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. „Warmiński” wysłany został przez komendanta Okręgu Krakowskiego w okolice Bielska, Wadowic i Cieszyna w celu przygotowania kwater na wypadek ewakuacji dowództwa Okręgu Krakowskiego NSZ. Po reorganizacjach okręgu „Warmiński” przystąpił wraz z „Omem” do ponownego tworzenia struktur NSZ w Bielsku i okolicach<sup>17</sup>. „Om” miał wtedy bezpośredni kontakt z „Bartkiem”, który rozpoczął organizowanie grup leśnych<sup>18</sup>. Według niepotwierdzonych informacji, w maju lub czerwcu 1945 r. „Warmiński” wycofał się z pracy organizacyjnej na Górnym Śląsku i Podbeskidziu. Przeniósł się do Wrocławia, utrzymywał jednak stały kontakt ze środowiskiem krakowskim<sup>19</sup>. Ze znanych obecnie raportów wynika, że prawdopodobnie w drugiej połowie maja 1946 r. zgłosił się do niego kolejny (po „mjr. Górnym”) funkcjonariusz UB – Henryk Wendrowski, który również podał się za „przedstawiciela Okręgu NSZ”, występując jako „kpt. Lawina”. Już podczas pierwszego spotkania „Warmiński” zobowiązał się – jak to określił Wendrowski w jednym ze swoich raportów – „ponawiać kontakty i przekazać je nam [tj. UB – T.K.] z pow. Bielsko, możliwe, że Cieszyn i do grupy leśnej w okolicy Żywca”<sup>20</sup>. Wydaje się, iż właśnie

<sup>16</sup> „RR” uzyskał kontakty m.in. za pośrednictwem Zygmunta Ziętka, Tadeusza Krzemińskiego (pracowników kopalni Siemianowice) i Zygmunta Grocholskiego (pracownika Biura Planowań w Chorzowie). Byli to działacze narodowi dysponujący szerokimi kontaktami w środowiskach konspiracyjnych, które przekazali „mjr. Górnemu” jako rzekomemu organizatorowi podziemia. „Wyjścia” dotyczyły zarówno stosunków na terenie Górnego Śląska, jak i Krakowa oraz Wrocławia (AIPN Ka, 04/1775, t. 5, Plan realizacji opracowań „RR” z 29 VII 1948 r., k. 26–27, 41–42; *ibidem*, t. 2, Raport „RR” z 12 IV 1946 r., k. 152–153; *ibidem*, t. 2, Raporty „RR” z 18 II–21 VI 1946 r., k. 183–190; T. Biedroń, *Okręg Krakowski Narodowych Sił Zbrojnych w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WIN-u” 1993, nr 3, s. 53).

<sup>17</sup> AIPN, MBR, NSZ, 93, Stenogram rozprawy przeciwko Stanisławowi Kasznicy i towarzyszom z 17 II 1948 r. (zeznania Lecha Neymana), k. 7. Zob. T. Biedroń, *Okręg Krakowski...*, s. 54–55; M. Korkuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2002, s. 101.

<sup>18</sup> Stanisław Salski zeznał, iż „Oma” poznał na odprawie 1 V 1945 r. „Om” miał złożyć mu sprawozdanie, „że posiada w lesie koło Dziedzic oddział partyzancki [„Bartka”], ponieważ nie miałem [tzn. Salski – T.K.] żadnych danych o tych ludziach i w ogóle o pracy »Oma« w terenie – poleciłem (jako pewnego rodzaju egzamin) Frankowi (»Warmińskiemu«) objazd terenu »Oma« i przedstawienie mi stanu faktycznego”. Brak informacji, czy do tego objazdu w ogóle doszło, niemniej jednak nie można wykluczyć bezpośrednich kontaktów „Warmińskiego” z członkami zgrupowania „Bartka” w 1945 r. (AIPN, 0259/68, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Salskiego z 27 IX 1946 r., k. 199).

<sup>19</sup> AIPN, 0259/68, t. 1, Doniesienie „Olecha” z 6 X 1946 r., k. 218.

<sup>20</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 7 z 27 V 1946 r., k. 64. W raportach Wendrowskiego „Warmiński” występuje jako „Wąsowski”. Brak informacji na temat roli, jaką odegrał „Warmiński” już w trakcie samej likwidacji zgrupowania. Bez odpowiedzi pozostaje również pytanie,

od tego momentu rozpoczęła się gra operacyjna, która bezpośrednio dotyczyła zgrupowania „Bartka”<sup>21</sup>.

Wendrowski<sup>22</sup>, który odegrał w niej kluczową rolę, został włączony do gry operacyjnej organów bezpieczeństwa na Górnym Śląsku przypuszczalnie jesienią 1945 r.<sup>23</sup> Jako były żołnierz AK, miał znaczne doświadczenie w pracy konspiracyjnej. Po przejściu na stronę komunistów formalnie pracował w PUBP w Olecku, jego działalność była jednak już w tym czasie związana z akcjami prowadzonymi bezpośrednio przez MBP. Prawdopodobnie w połowie kwietnia 1946 r. rozpoczął działania operacyjne w Gliwicach, gdzie podając się za organizatora pracy konspiracyjnej, wprowadzony został w miejscowe środowiska opozycyjne<sup>24</sup>. Jego działania, nastawione zarówno na werbowanie nowych członków, jak i uzyskiwanie kontaktów z już aktywnymi działaczami NSZ, były ściśle powiązane z tworzeniem przez władze bezpieczeństwa fikcyjnego okręgu NSZ – „naszego sztabu” – jak to określił w jednym z kolejnych raportów<sup>25</sup>. Bazę stanowiły Gliwice, ale Wendrowski uczestniczył również w spotkaniach m.in. we Wrocławiu (gdzie skontaktował się z „Warmińskim”), Poznaniu, Koźlu, Rybniku. Dla uwiarygodnienia swoich działań w Gliwicach polecił np. kradzież amunicji i telefonów z portu gliwickiego<sup>26</sup>. Uczestniczył również w tworzeniu wspomnianej już fikcyjnej organizacji Śląskie Siły Zbrojne, której członków informowano, że jest to lokalna struktura NSZ, prowadząca działalność w pionie cywilnym i wojskowym<sup>27</sup>.

Warto wspomnieć nieco szerzej o dokonanej przy współudziale Wendrowskiego na początku sierpnia 1946 r. likwidacji grupy składającej się z ośmiu żołnierzy

---

jaki charakter miały wcześniejsze kontakty „Warmińskiego” z „Łamigłową”. Salski po otrzymaniu rozkazu dotyczącego organizowania komendy Okręgu Śląskiego, zasięgał informacji dotyczących „Łamigłowy” również u „Warmińskiego”, który wydał o nim opinię „bardzo dobrą, dodatnią, że »Łamigłowa« jest nasz człowiek, że miał z nim kontakty w czasie okupacji [...] współpracował z nim i należy go natychmiast brać. Zameldowałem [Salski – T.K.] o tym w Komendzie Głównej. Przekazałem funkcje komendanta Okręgu Śląskiego” (AIPN, MBP, NSZ, 93, Stenogram z rozprawy przeciwko Stanisławowi Kasznicy i towarzyszym z 19 II 1948 r. – zeznania Stanisława Salskiego, k. 66).

<sup>21</sup> Kontrolne rozpracowanie zgrupowania „Bartka” pod krypt. „Przestępcy” zostało formalnie założone 13 IV 1946 r. w Wydziale III Departamentu III MBP (AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Postanowienie o zaprowadzeniu kontrolnego opracowania na grupę z 13 IV 1946 r., k. 27).

<sup>22</sup> Henryk Wendrowski (1916–1997), w latach 1941–1942 szef legalizacji w komendzie Okręgu VIII (Białystok) Polskiej Organizacji Zbrojnej („Raclawice”), następnie w AK; po aresztowaniu przez NKWD we wrześniu 1944 r. przeszedł na stronę komunistów, dekonspirując znaczną część składu sztabów okręgu i Obwodu AK Białystok-miasto; od 25 IX 1945 r. formalnie st. referent PUBP w Olecku, od 1 IV 1946 r. p.o. szef tego urzędu, choć sam miał stwierdzić, że w Olecku „był gościem” (H. Piecuch, *Akcje specjalne*, Warszawa 1996, s. 216). Już w trakcie bezpośrednich kontaktów z „Bartkiem” formalnie przeniesiony 19 VIII 1946 r. do Wydziału III Departamentu III MBP (jako st. referent w Sekcji 2). Zob. także *Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 188, przyp. 16; M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 2000, s. 483.

<sup>23</sup> 14 X 1945 r. pod ps. „Kos” został wprowadzony do Rady Politycznej NSZ Okręgu Śląskiego (AIPN, 0259/68, t. 2, Raport Henryka Wendrowskiego z 15 X 1945 r., k. 393–395).

<sup>24</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 1 z 12 IV 1946 r., k. 76.

<sup>25</sup> *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 6 z 25 V 1946 r., k. 63.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 3 [po 13 IV 1946 r.], k. 80.

<sup>27</sup> Zob. A. Dziuba, *Franciszek Dziuba (1912–1993) [w:] Konspiracja i opór społeczny...*, t. 2, s. 100–102. W ŚSZ Wendrowski występował jako „mjr Lawina”.

z oddziału Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”, działającego na Rzeszowszczyźnie. Przeprowadzono ją w sposób bardzo zbliżony do późniejszej o ponad miesiąc i zakrojonej na o wiele większą skalę akcji wymierzonej w zgrupowanie „Bartka”. W lipcu 1946 r. Wendrowski nawiązał w Gliwicach kontakt z grupą „spalonych” członków oddziału „Wołyniaka”. Podając się za „kpt. Lawinę z Centrali”, polecił dokonanie przetrzutu na ziemię zachodnie broni i ludzi. Za stronę organizacyjną tej akcji odpowiadał WUBP w Katowicach, choć Wendrowski również zajmował się stroną techniczną działań UB, m.in. przygotowaniem samochodów do przetrzutu<sup>28</sup>. Likwidacja grupy nastąpiła 5 sierpnia w jednym z majątków administrowanych przez WUBP w Katowicach w okolicach Nysy, gdzie miał być zorganizowany nocleg przed dalszą drogą do Wrocławia. Partyzanci zostali przywiezieni do majątku około północy. Tam po kolacji z wódką umieszczono ich po dwóch w osobnych pokojach. Około godz. 3 nad ranem budynek został otoczony. Do każdego pomieszczenia wkroczyli funkcjonariusze UB, którzy rozbroili zaskoczonych żołnierzy. Jeden ze stawiających opór został zastrzelony na miejscu, drugi zginął podczas próby ucieczki, tak więc władze bezpieczeństwa zatrzymały ostatecznie sześć osób<sup>29</sup>. W tym wypadku nie dokonano fizycznej likwidacji całej grupy, lecz „jedynie” aresztowań, z ofiarami śmiertelnymi niejako „przy okazji”, i na tym polegała podstawowa różnica w przebiegu obu operacji. W ten sam sposób, bez fizycznej eksterminacji ludzi – jeśli wierzyć późniejszym zeznaniom Wendrowskiego – miała przebiegać likwidacja zgrupowania „Bartka”. Warto zwrócić uwagę, że w pierwszej akcji Wendrowski zajmował się także bezpośrednio organizowaniem przetrzutu. Mało wiarygodne wydają się więc jego zeznania, że w trakcie drugiej „nie został poinformowany o miejscu, terminie i sposobie likwidacji”<sup>30</sup>.

## Przygotowanie likwidacji

Na początku lipca 1946 r. władze bezpieczeństwa zdobyły pierwsze konkretne informacje, które umożliwiły im bezpośredni dostęp do członków zgrupowania „Bartka”. Kluczowe okazały się kontakty Franciszka Wąsa „Warmińskiego” pochodzące jeszcze z 1944 r. W trakcie spotkania, do którego doszło 1 lipca 1946 r. w Gliwicach, „Warmiński” przekazał funkcjonariuszowi UB Wendrowskiemu „kpt. Lawinie” aktualne dane dwóch osób, które znał z okresu działalności antyhitlerowskiej: Karola Krybelta oraz Jana Kwiczwały „Emila”, pełniącego w 1946 r. funkcję jednego z łączników „Bartka”<sup>31</sup>. „Warmiński” uzyskał te dane w czasie podróży odbytej po pierwszym spotkaniu z Wendrowskim na przełomie maja i czerwca m.in. w rejon Podbeskidzia. Najbardziej cenne dla UB okazały się informacje dotyczące „Emila”, który jeszcze pod koniec 1944 r. został wprowa-

<sup>28</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raporty Henryka Wendrowskiego: nr 12 z 2 VII 1946 r., k. 70; nr 14 z 7 VII 1946 r., k. 71; nr 15 z 17 VII 1946 r., k. 72.

<sup>29</sup> *Ibidem*, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Raport specjalny kpt. Marka Finka, zastępcy szefa WUBP w Katowicach, do plk. Czaplńskiego, dyrektora III Departamentu MBP z 7 VIII 1946 r., k. 132; *ibidem*, Protokół przesłuchania Henryka Helona z 9 VIII 1946 r., k. 182.

<sup>30</sup> Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach [dalej: IPN Ka], Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303–304.

<sup>31</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 12 z 2 VII 1946 r., k. 69.



dzony w struktury NSZ i właśnie przed „Warmińskim” złożył w Krakowie przysięgę organizacyjną<sup>32</sup>.

4 lipca 1946 r. w Tarnowskich Górach doszło do spotkania „Warmińskiego” z Krybeltem oraz żoną „Emila”. Za jej pośrednictwem „Warmiński” polecił „mjr. Górny” (czyli agenta „RR”), który 12 lipca dotarł do przebywającego w Dziedzicach „Emila”. W raporcie „RR” stwierdził, że „Emil” „zna doskonale stosunki i wiele osób w tamtejszym terenie [Dziedzice, Bielsko, Cieszyn – T.K.]. Przy jego pomocy można będzie skontaktować się z wszystkimi wybitniejszymi przywódcami tamtejszej organizacji stałej jak i band leśnych, a przede wszystkim bandy »Bartka«. [...] »Emil« twierdzi, że »Bartek« pragnąłby bardzo nawiązać kontakt z komendą NSZ-u, a to dlatego aby opinia nie potępiała go później jako bandytę”<sup>33</sup>. W ocenie łącznika zgrupowania „Bartek” znajdował się w ciężkim, ale nie beznadziejnym położeniu. Ostatecznie ustalono, że w najbliższym czasie do „Emila” zgłosi się „kpt. Lawina”. Jednocześnie „mjr Górny” przekazał pismo, w którym wzywał „Bartka” do zgłoszenia się do „komendanta obszaru celem omówienia jego sytuacji, kwestii organizacyjnych i politycznych”<sup>34</sup>.

W ten sposób w połowie lipca rozpoczął się kolejny etap gry operacyjnej, od tego momentu już z bezpośrednim udziałem członków zgrupowania „Bartka”. Nie można wykluczyć, że właśnie wtedy opracowany został plan i skonkretyzowane szczegóły dotyczące likwidacji oddziałów na Podbeskidziu. Wendrowski, podając się za „Henryka Kosowskiego”, kontrolera w kopalniach, 17 lipca wynajął w Gliwicach kolejne mieszkanie<sup>35</sup>. Była to część prywatnego lokalu jednego z urzędników zarządu miejskiego, który miał się zgodzić na zakwaterowanie Wendrowskiego po jego zapewnieniach, że jest „cichym i spokojnym lokatorem”. W mieszkaniu tym „Kosowski-kpt. Lawina” zakwaterowany był co najmniej do 15 września. Osoby, które w tym czasie przebywały w lokalu (chodzi zarówno o żołnierzy „Bartka”, jak i prawdopodobnie o funkcjonariuszy UB), przedstawiane były właścicielowi mieszkania jako „członkowie rodziny” lub ewentualnie „zależni kontrolerzy kopalni”, z którymi „Kosowski” miał przeprowadzać odprawy służbowe<sup>36</sup>.

Do pierwszego spotkania pomiędzy „kpt. Lawiną” a „Emilem” doszło 15 lipca 1946 r. w Dziedzicach. Funkcjonariusz UB wręczył mu kolejne pismo, w którym „mjr Górny” ponaglał „Bartka” do kontaktu z „okręgiem NSZ”. Ustalono,

<sup>32</sup> Niewykluczone, że za pośrednictwem „Emila” w drugiej połowie 1944 r. formalnie w struktury organizacyjne NSZ włączony został sam „Bartek”. Brak informacji, czy „Bartek” miał wtedy bezpośredni kontakt z „Warmińskim”.

<sup>33</sup> AIPN Ka, Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach [dalej: WSR Ka], 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczwały z 12 XI 1946 r., k. 50.

<sup>34</sup> *Ibidem*, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Raport „RR” z 12 VII 1946 r., k. 122; *ibidem*, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczwały z 12 XI 1946 r., k. 50.

<sup>35</sup> Według zeznań jednego z żołnierzy „Wołyniaka” „kpt. Lawina” miał zajmować w Gliwicach pod różnymi nazwiskami cztery mieszkania (*ibidem*, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Protokół przesłuchania Henryka Helona z 9 VIII 1946 r., k. 177).

<sup>36</sup> *Ibidem*, WSR Ka, t. 1, 68 (Sr 436/47), Protokół przesłuchania Józefa Waśniowskiego z 7 XI 1946 r., k. 21–22; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Waśniowskiego z 3 I 1947 r., k. 66. Kwestią otwartą pozostaje, czy właściciel mieszkania wiedział, że przebywające w nim osoby należą do nielegalnych organizacji. Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania Władysława Matjasa z 11 II 1947 r., k. 124.

że w najbliższych dniach „kpt. Lawina” zjawi się w Dziedzicach razem z „Warmińskim” i przeprowadzi odprawę miejscowych członków NSZ z udziałem samego dowódcy zgrupowania lub jego przedstawiciela, na której poleci przeniesienie oddziału na inny teren<sup>37</sup>. Za pośrednictwem „Emila” funkcjonariusz UB zaproponował również „Bartkowi” przewiezienie go do Gliwic i operację zranioną podczas walk nogi<sup>38</sup>. Zorganizowanie potajemnego zabiegu i leczenia chirurgicznego w Zabrze miało dodatkowo uwiarygodnić działania „kpt. Lawiny”. 22 lipca Wendrowski pojechał do Wrocławia po „Warmińskiego”, aby ten w terenie ułatwił mu bezpośrednie kontakty z członkami zgrupowania „Bartka”<sup>39</sup>. Dwa dni później Wendrowski udał się do Dziedzic, gdzie miała odbyć się przygotowana przez „Emila” odprawa członków NSZ. Do spotkania nie doszło jednak z powodu wycofania się zgrupowania w wyższe partie gór<sup>40</sup>. Kolejne spotkanie „Emila” z funkcjonariuszem UB miało miejsce 28 lipca. „Bartek” przekazał informację, że w najbliższym czasie wyśle łącznika, który doprowadzi „przedstawiciela okręgu” do obozowiska. Prawdopodobnie po tym spotkaniu „Emil” na rozkaz „Bartka” wyjechał i zakwaterował się wraz z „kpt. Lawiną” w Gliwicach<sup>41</sup>.

Ponad trzy tygodnie po nawiązaniu kontaktu z „Emilem” doszło do pierwszej wizyty funkcjonariusza UB w głównym obozowisku zgrupowania na Baraniej Górze oraz do bezpośredniego spotkania z „Bartkiem”. 7 sierpnia 1946 r. Wendrowski wraz z „Emilem” przyjechali do Dziedzic, gdzie spotkali się w umówionym miejscu z łącznikiem, synem kierownika szkoły w Dziedzicach. We trzech dotarli do schroniska na Baraniej Górze, którego gospodarz był informatorem „Bartka”, a ponadto zajmował się zaopatrzeniem oddziałów. O zmroku „kpt. Lawina” wraz z „Emilem”, góralem przewodnikiem oraz eskortą złożoną z siedmiu partyzantów wyruszyli bezpośrednio do obozowiska<sup>42</sup>.

W nocy doszło do pierwszego spotkania funkcjonariusza UB podającego się za oficera NSZ z dowódcą zgrupowania oraz jego sztabem. Spotkanie początkowo miało dość gwałtowny przebieg. „Bartek” wystąpił z listą skarg, żalów i pretensji pod adresem śląskiej organizacji NSZ z powodu dotychczasowego postępowania z nim i traktowania – jak to określił – „przez nogę jego i jego ludzi”. „Kpt. Lawina” zareagował na nieprzychylnie powitanie także ostro. Zapowiedział „Bartkowi”, że jeżeli ten nie będzie „czuł się żołnierzem” i nie podporządk-

<sup>37</sup> O „Warmińskiego” dopominał się „Emil”, twierdząc, że ułatwi to kontakty z oddziałami leśnymi.

<sup>38</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 17 z 17 VII 1946 r. (pisany w Gliwicach), k. 94; *ibidem*, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczały z 12 XI 1946 r., k. 50.

<sup>39</sup> Brak informacji dotyczących wyjazdu „Warmińskiego” z Wendrowskim. W raporcie z 22 VII 1946 r. Wendrowski, relacjonując przebieg spotkania z „Warmińskim”, stwierdził: „Co do »Bartka«, to »Wąsowski« [»Warmiński« – T.K.] widzi jedynie wyjście w likwidacji całej bandy. Przez »likwidację« rozumie on każdy sposób, który prowadzi do unicestwienia grupy. Myśli, które starałem [się] mu podsunąć, o przerwaniu bandy w inną okolicę nie wysunął, a ja znowu nie chciałem zdradzić się z naszymi faktycznymi zamiarami, bo on może wpaść na tę myśl dopiero później” (*ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 18 z 22 VII 1946 r., k. 95).

<sup>40</sup> *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 20 z 24 VII 1946 r., k. 78. Odprawa została przesunięta o kilka dni. „Emil” stwierdził, „że »Bartek« jest obecnie bardzo wystraszony naciskiem UB i chętnie przejdzie z całą grupą w inne okolice”.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 21 z 30 VII 1946 r., k. 79; AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczały z 12 XI 1946 r., k. 50–51.

<sup>42</sup> *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 23 z 9 VIII 1946 r., k. 82.

kuje się instrukcją, poniesie wszelkie tego konsekwencje. Dodał także, że jego wizyta w obozowisku jest związana z jednym określonym celem. Dalsze rozmowy przeniesione zostały na dzień następny<sup>43</sup>.

8 sierpnia rano „kpt. Lawina” odbył rozmowę z „Bartkiem”, w której po raz pierwszy zaproponował dowódcy przeniesienie zgrupowania w rejon Jeleniej Góry, gdzie zamierzano kontynuować „robotę dywersyjną oraz akcję przeciw Wehrwolfowi”<sup>44</sup>. Podsumowując dość obszerną przemowę, stwierdził: „Argumenty podałem po to, aby przekonać, a obecnie daję rozkaz jako władza przełożona, aby go wykonano”. Relacjonując to spotkanie swoim przełożonym w MBP, Wendrowski zwrócił uwagę na fakt, że „zdaje się, że najbardziej »Bartka« przekonało owo słowo: rozkaz”<sup>45</sup>. Dowódca zgrupowania wysunął początkowo liczne zastrzeżenia do przedstawionych propozycji. Za najpoważniejszą przeszkodę uznał opór miejscowych partyzantów górali, spośród których wielu, jak stwierdził, „za nic nie odejdzie z tego miejsca”<sup>46</sup>. „Kpt. Lawina” zaproponował w związku z tym utworzenie z ludzi pozostałych na miejscu oddziału pod rozkazami wyznaczonego przez „Bartka” dowódcy, który będzie z nim w kontakcie i pod jego „ściskłą opieką”<sup>47</sup>.

Podczas pierwszej wizyty Wendrowskiego w obozowisku ustalono wstępnie kwestie organizacyjne dotyczące przerzutu oddziałów. „Bartek” ocenił liczbę żołnierzy do transportów na około 180 osób. Pierwotny plan przewidywał, że akcja odbędzie się etapami: najpierw przewieziony zostanie sprzęt, a następnie ludzie zaopatrzeni w fałszywe dokumenty ze zdjęciami. W porozumieniu z dowódcami poszczególnych grup „Bartek” miał opracować szczegóły, a następnie 20 sierpnia przedstawić plan do zaakceptowania. Na ten dzień przewidziano koncentrację oddziałów, na którą, jak ustalono, „kpt. Lawina” przybędzie osobiście. Po tych wstępnych uzgodnieniach funkcjonariusz UB polecił rozpoczęcie przygotowań do wyjazdu, sporządzenie raportu dotyczącego liczebności zgrupowania, stanu sprzętu technicznego i amunicji oraz podanie wyróżniających się ludzi do awansu (!). Wendrowski wydał również rozkaz zaprzestania wszelkich akcji w terenie. „Bartek” przyjął to polecenie pod warunkiem, że dowództwo NSZ, w związku z trudną sytuacją aprowizacyjną, wypłaci mu ekwiwalent pieniężny na utrzymanie około 300 żołnierzy. Prosił również o dostarczenie amunicji i pieniędzy. „Kpt. Lawina” wstępnie przystał na tę propozycję, zaznaczając, że wysokość zasiłku ustalona zostanie przez „dowództwo Obszaru Zachód”<sup>48</sup>.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że „Bartek”, pomimo zastrzeżeń, od początku – jak się wydaje – zaakceptował przedstawiony plan przerzutu. Niewątpliwie znaczący wpływ na jego decyzję miała szybko pogarszająca się sytuacja militarna zgrupowania. W połowie 1946 r. powołana została specjalna grupa operacyjna do walki z podziemiem zbrojnym na terenie powiatów cieszyńskiego i bielskiego, na czele

<sup>43</sup> *Ibidem*, k. 83–84; AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczwały z 12 XI 1946 r., k. 51.

<sup>44</sup> *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 23 z 9 VIII 1946 r., k. 84.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 85.

której stanął Leon Wajntraub, naczelnik Wydziału III WUBP w Katowicach, od 1 czerwca 1946 r. kierownik PUBP w Cieszynie. Przydzielone zostały do niej m.in. stacjonujące w Bielsku jednostki KBW<sup>49</sup>. W lipcu zgrupowanie „Bartka” poniosło poważne straty, rozbity został m.in. działający na terenie powiatów bielskiego i cieszyńskiego oddział „Śmiertelni” pod dowództwem Zdzisława Krausego, aresztowano 32 jego członków na czele z dowódcą grupy. Całe zgrupowanie zaczęło odczuwać poważne trudności aprowizacyjne. Rozkaz „okręgu NSZ” o przeniesieniu na inny teren, mimo niewątpliwie branego pod uwagę ryzyka, mógł wydawać się dowództwu zgrupowania jedynym wyjściem z coraz trudniejszej sytuacji.

Z pewnością na powodzenie akcji „kpt. Lawiny” wpłynął również fakt, że przez ponad pół roku „Bartek” pozbawiony był kontaktu z jakąkolwiek władzą zwierzchnią. Ostatni rozkaz otrzymał bowiem od przedstawiciela sztabu Jerzego Wojciechowskiego „Oma” – w styczniu 1946 r.<sup>50</sup>. Zachowanie „Bartka” podczas spotkania z funkcjonariuszem UB świadczy o tym, że „przedstawiciel okręgu” był już od dłuższego czasu oczekiwany, co naturalnie osłabiło czujność dowództwa zgrupowania w momencie przybycia „kpt. Lawiny”. Według relacji osób z najbliższego otoczenia dowódcy, na decyzję „Bartka” duży wpływ miał również jego zastępca Jan Przewoźnik „Ryś”, który stwierdził, że „nie są żadną bandą, muszą się podporządkować rozkazom przełożonych”<sup>51</sup>. Żadnych podejrzeń nie wzbudziły również dokumenty przedstawione przez „kpt. Lawinę”<sup>52</sup>.

Wendrowski właściwie ocenił nastroje panujące wśród członków zgrupowania. Od jednego z zastępców „Bartka” uzyskał informację, że wśród partyzantów panuje znaczna demoralizacja, a wielu żołnierzy ma osobiste pretensje do dowódcy za niewłaściwe traktowanie oficerów i nieobyczajne zachowanie. Zmniejszenie dyscypliny w oddziale oraz osłabienie autorytetu „Bartka” potwierdził również ks. Rudolf Marszałek, ukrywający się przed władzami bezpieczeństwa w oddziale od lipca 1946 r.<sup>53</sup> Sytuacja ta niewątpliwie dawała Wendrowskiemu szersze pole do działania, ponieważ w przypadku oporu „Bartka” i ewentualnych trudności w organizowaniu akcji przerzutowej istniała możliwość wykorzystania niezadowolonych podkomendnych i odsunięcia dotychczasowego dowódcy od władzy. Wendrowski brał tę możliwość pod uwagę, ale już po pierwszej wizycie w obozie stwierdził w raporcie, że plan przerzutu przeprowadzi „bez specjalnych trudności”<sup>54</sup>.

14 sierpnia 1946 r. „kpt. Lawina” za pośrednictwem „Emila” przekazał „Bartkowi” pismo z kolejnymi instrukcjami, pieniądze oraz paczkę z lekarstwami. Po powrocie „Emil” relacjonował Wendrowskiemu, że po jego wizycie w obozowisku nastąpiło wyraźne polepszenie nastrojów. „Bartek” przedstawił szczegółową listę życzeń dotyczących aprowizacji, pieniędzy, lekarstw itp., które „kpt. Lawina”

<sup>49</sup> AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Plan rozpracowania i likwidacji bandy „Bartka” na dzień 1 VII 1946 r., k. 201; IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania J.T. z 8 XII 1993 r., k. 320.

<sup>50</sup> AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 2, Oświadczenie „Bartka” z 1947 r., k. 52.

<sup>51</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania A.S. z 15 XI 1991 r., k. 91.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 10.

<sup>53</sup> J. Żurek, *Marszałek Rudolf [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 175.

<sup>54</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 24 z 18 VIII 1946 r., k. 90

obiecał spełnić podczas swojej następnej wizyty<sup>55</sup>. Organizowanie zaopatrzenia było jeszcze jednym elementem uwiarygodnienia funkcjonariusza UB. W tym samym dniu, tj. 14 sierpnia, do Gliwic sprowadzony został ksiądz Marszałek. Wendrowski obiecał mu dostarczenie dokumentów i pomoc w wyjeździe do Warszawy w celu odszukania „Centrali NSZ”, do której – jak stwierdził w rozmowie z księdzem – „sam szuka dojścia, będąc w całkowitej od niej izolacji”<sup>56</sup>. 16 sierpnia odbyło się spotkanie z udziałem „kpt. Lawiny”, ks. Marszałka oraz „mjr. Górnego”, na którym zapadła decyzja o wysłaniu księdza na Zachód jako przedstawiciela obszaru NSZ w celu uzyskania z zagranicy pomocy technicznej i pieniężnej oraz nawiązania stałego kontaktu radiowego<sup>57</sup>. Wyjazd księdza Marszałka do Regensburga został zorganizowany w porozumieniu z wiceministrem MBP Romanem Romkowskim<sup>58</sup>. Potwierdza to w pewnym stopniu zeznania Wendrowskiego, że jednym z odpowiedzialnych za przeprowadzenie całej akcji likwidacji zgrupowania „Bartka” był właśnie wiceminister Romkowski<sup>59</sup>.

Prawdopodobnie przed drugą wizytą Wendrowskiego w obozie „Bartka”, czyli przed 20 sierpnia, opracowany został „Plan likwidacji »B«”, obejmujący zamierzone działania władz bezpieczeństwa od 24 sierpnia do 7 września, kiedy miały być przeprowadzone<sup>60</sup>. W zachowanych materiałach brak informacji dotyczących autora tego dokumentu, jednak zarówno użyte sformułowania, jak i dalszy przebieg akcji mogą wskazywać na decydującą rolę Wendrowskiego w powstaniu tego planu. W pierwszej kolejności przewidywał on przewiezienie 24 sierpnia do Gliwic zastępców „Bartka”. 30 sierpnia miał tam udać się sam dowódca zgrupowania. Szczegółowy plan przerzutu zakładał cztery transporty: 1, 3, 5 i 7 września. Pierwszy miał objąć najmniejszą liczbę żołnierzy „Bartka” – około 16–18, pozostałe – po około 40, czyli łącznie około 140 osób. Ciężka i długa broń miała być przewieziona w osobnych ciężarówkach. Plan przewidywał zorganizowanie na „punkcie w opolskim” obstawy „z naszych ludzi [uzbrojonych w przypadku pierwszego transportu w pięć pepesz – T. K.], którzy będą występować pod płaszczkiem ludzi wyznaczonych przez Okręg Opolski NSZ dla ochrony punktu”. Ostatni etap likwidacji miał nastąpić w czasie snu, po kolacji z alkoholem. Schemat ten miał się odnosić do wszystkich czterech planowanych transportów. Później zamierzano stopniowo rozbroić pozostałych członków zgrupowania (około 80), którzy nie uczestniczyli w akcji przerzutowej<sup>61</sup>.

Zasadniczy problem w interpretacji tego dokumentu dotyczy pojęcia likwidacji. Sformułowanie, iż „na punkcie likwidacyjnym będzie stała jedna maszyna [ciężarówka] w ukryciu służąca do przewożenia aresztowanych, ewentualnie [podkreślenie – T. K.] trupów” może wskazywać, że celem przedstawionego planu było raczej zatrzymanie członków zgrupowania, przy czym liczono się

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 89.

<sup>56</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 23 z 9 VIII 1946 r., k. 86.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 24 z 18 VIII 1946 r., k. 91.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Raport Henryka Wendrowskiego nr 25 z 22 VIII 1946 r., k. 93.

<sup>59</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303.

<sup>60</sup> Zachowany dokument stanowi odpis nieodnalezionego oryginału.

<sup>61</sup> AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Plan likwidacji „B”, k. 169–170. Pełny tekst planu [w:] S.M. Jankowski, *Operacja „Lawina”...*, s. 134–136.

z ewentualnymi ofiarami śmiertelnymi. Wydaje się, że dokument nie odnosi się do planowej eksterminacji (masowego zabójstwa). Nie można więc wykluczyć, iż plan ten uległ zasadniczej zmianie już w trakcie akcji. Podkreślić należy, że wspomniana jest tutaj kolejna fikcyjna struktura – „Okręg Opolski NSZ” – na którą powoływał się Wendrowski w spotkaniach z działaczami konspiracyjnymi na Górnym i Dolnym Śląsku.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, 20 sierpnia doszło do drugiej wizyty Wendrowskiego w obozowisku, podczas której „z polecenia obszaru NSZ” przekazał dla oddziałów pieniądze, żywność oraz papierosy. „Bartek” oczekiwał na niego wraz z żołnierzami w uformowanym szeregu, „co naturalnie – jak zanotował w raporcie Wendrowski – wprawiło mnie od razu w dobry humor, gdyż widziałem z tego, że wszystko jest w najlepszym porządku i zadanie swoje lekko osiągnę”<sup>62</sup>. W obecności dowódców poszczególnych oddziałów „kpt. Lawina” przedstawił w około dwugodzinnym przemówieniu sytuację polityczną, podkreślając szczególnie niekorzystną sytuację NSZ i konieczność przegrupowania sił<sup>63</sup>.

Po ostatecznej zgodzie „Bartka” na przerzut zgrupowania przystąpiono do opracowania szczegółów operacji. Ustalono, że transporty trwać będą od 1 do 8 września i obejmą łącznie około 130 osób, co dwa dni podstawiane będą dwie ciężarówki, które osobno przewiozą sprzęt. Dowódcy poszczególnych oddziałów zobowiązani zostali do przygotowania wybranych osób (określonych jako „najlepsze elementy”) do przerzutu oraz zgromadzenia sprzętu technicznego. Polecenia „kpt. Lawiny” przyjęte zostały na ogół z zadowoleniem. Jedynie „Bartek” wysunął zastrzeżenie co do własnej osoby. Zaproponował, że zostanie z grupą, która nie zdecyduje się na przerzut. Ostatecznie przystał jednak na plan Wendrowskiego, że najpierw zatrzyma się w Gliwicach na operację nogi, a następnie odbędzie rekonwalescencję poza miastem. Po kuracji „Bartek” miał na krótki okres wrócić do grupy, a następnie zostać wysłany „do Norymbergi na kurs”<sup>64</sup>. Powyższe ustalenia, podjęte podczas wizyty Wendrowskiego w obozie 20 sierpnia, na tym etapie w zasadniczej części nie odbiegały od przygotowanego wcześniej przez władze bezpieczeństwa „Planu likwidacji »B«”.

Po doprecyzowaniu szczegółów przerzutu, 31 sierpnia 1946 r. „Bartek” przekazał komendę jednemu ze swych dotychczasowych zastępców, Józefowi Kołodziejowi „Wichurze”, a następnie wraz z „Emilem” wyjechał podstawionym samochodem do Zabrza. „Wichura”, który również zamierzał uczestniczyć w transportach, przyjął powierzone mu dowództwo bez większego entuzjazmu. Jeszcze tego samego dnia wieczorem „Bartek” znalazł się w Gliwicach w mieszkaniu wynajmowanym przez Wendrowskiego, a w dniu następnym, tj. 1 września, zakwaterował się w specjalnie przygotowanym lokalu w Zabrze. Podczas prowadzonych w tym czasie rozmów dowódca zgrupowania próbował dokonać zmian w ustalonym wcześniej planie. Zaczął przede wszystkim nalegać na „kpt. Lawinę”, aby ten zorganizował tylko dwa transporty po 60 osób. „Bartek” obawiał się, że trwająca przez kilka dni akcja może zwrócić uwagę miejscowych informatorów UB. Zażądał również, aby „kpt. Lawina” dostarczył mu 100 tys. zł

<sup>62</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 25 z 22 VIII 1946 r., k. 92.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 93.

potrzebnych na utrzymanie żołnierzy podczas trwających przez kilka dni przetrzutów. Funkcjonariusz UB, po uprzednim porozumieniu się z kierownictwem WUBP w Katowicach, zgodził się na warunki finansowe „Bartka”, jednocześnie zaś ustalił definitywnie liczbę osób w poszczególnych transportach na 30 żołnierzy, motywując to „względnymi czysto konspiracyjnymi”. Spory wzbudziła również kwestia przewiezienia ciężkiej broni, którą „kpt. Lawina” w całości zamierzał przetransportować do dnia 5 września. „Bartek” nalegał natomiast, aby tego typu sprzęt wysłać dopiero po ostatnim przetrzucie. Ostatecznie ustalono, iż broń przewieziona zostanie w trzech etapach<sup>65</sup>.

Podczas rozmów, prowadzonych na przełomie sierpnia i września w Gliwicach oraz Zabrzdu, do gry operacyjnej włączony został jeszcze jeden funkcjonariusz UB – młodszy referent Wydziału III Departamentu III MBP – Czesław Krupowies. Wendrowski przedstawił go „Bartkowi” jako „por. Korzenia”, który miał osobiście uczestniczyć w organizowaniu wyjazdów<sup>66</sup>. Wprowadzenie kolejnego funkcjonariusza UB rozpoczęło – jak się wydaje – końcowy etap przygotowań do przeprowadzenia akcji przetrzutu zgrupowania „Bartka”. Zwraca uwagę fakt, że Wendrowskiemu wystarczyły zaledwie dwa bezpośrednie spotkania z „Bartkiem” w obozie, aby przekonać dowództwo zgrupowania o konieczności przemieszczenia oddziałów.

## Śmiertelne transporty

Przebieg transportów oraz bezpośrednie okoliczności zabójstwa członków zgrupowania „Bartka” można dziś odtwarzać jedynie na podstawie szczątkowych i bardzo fragmentarycznych informacji, przede wszystkim relacji w niektórych przypadkach nadal niemożliwych do zweryfikowania. Nieznany jest bowiem żaden dokument służb bezpieczeństwa opisujący faktyczny przebieg akcji. Zeznania świadków dość zgodnie potwierdzają, że zorganizowano trzy transporty, istnieją jednak znaczne rozbieżności dotyczące miejsc i dat wyjazdów. Można przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że nie było jednego, głównego punktu koncentracji zgrupowania, a załadunek sprzętu i ludzi odbywał się w różnych miejscach. Wydaje się, że owe trzy transporty należy raczej traktować jako trzy etapy tego samego przetrzutu niż jako oddzielne wyjazdy. Samochody ciężarowe kursowały na pewno więcej niż trzy razy, do tego dochodzą również przypadki, kiedy auta wracały puste, ponieważ z różnych przyczyn nie dochodziło do załadunku. Nie można również wykluczyć, że ciężarówki w ramach „jednego transportu” kierowały się w różne strony.

Dwa pierwsze etapy przetrzutu odbyły się w czasie, kiedy „Bartek” przebywał w Gliwicach i Zabrzdu, czyli w okresie do 15 września. Przed wyjazdem członkowie zgrupowania zdawali karabiny, zabierając ze sobą tylko broń krótką<sup>67</sup>. Jeszcze przed rozpoczęciem akcji do Gliwic i Zabrza wysłano kilku członków

<sup>65</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego z 1 IX 1946 r., k. 98.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 97; P. Piątek, *Informacja o biegu śledztw...*, s. 164; AIPN Ka, 03/1390, Relacja dotycząca przesłuchania Władysława Matjasa z 10 IX 1947 r., k. 38.

<sup>67</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12.

zgrupowania, którzy zostali oddani „do dyspozycji kpt. Lawiny” i mieli pełnić rolę łączników<sup>68</sup>. Bezpośrednio przed transportami, do Gliwic miał być też wysłany zastępca „Bartka” – Jan Przewoźnik „Ryś”, z poleceniem nadzorowania prawidłowego przebiegu akcji. Po wyjeździe zaginął jednak bez śladu<sup>69</sup>. Jednym z przygotowujących grupy do transportu był „Wichura”, wyznaczony na zastępcę „Bartka” na czas jego nieobecności.

Pierwsza próba wyjazdu miała miejsce 5 września 1946 r., kiedy to w okolicy Brennej przyjechał z Gliwic samochodem ciężarowym „por. Korzeń”. „Wichura”, słysząc jakieś strzały, nie zdecydował się jednak na załadunek przygotowanej przez siebie grupy. Zaplanowany wyjazd odbył się wieczorem dnia następnego, tj. 6 września. „Wichura” osobiście odprowadził grupę 30 osób<sup>70</sup>. Według Tadeusza Przewoźnika „Kuby”, brata „Rysia”, którego wyznaczono do doprowadzenia partyzantów na miejsce zgrupowania, około 80 pierwszych osób wyjechało ze Szczyrku<sup>71</sup>. Według innych źródeł miejscem wyjazdu była Wisła Malinka<sup>72</sup>, a jeden z załadunków nastąpił w nocy z 8 na 9 września<sup>73</sup>. Dane te nie pozwalają na ostateczne i precyzyjne określenie daty pierwszego transportu, niemniej jednak można przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że odbył się on między 5 a 10 września.

Przy wyjeździe pierwszej grupy „Wichura” umówił się z „por. Korzeniem”, że następny załadunek przygotowanych przez niego ludzi odbędzie się 9 września. Samochody jednak nie dojechały i grupa wycofała się na górę Błatnią. Według „Wichury” drugi transport odbył się w połowie września. Jego przebieg obiecał również nadzorować „kpt. Lawina”. Dwa wyjazdy miały nastąpić dzień po dniu<sup>74</sup>. Około 10 września na załadunek między Wapienią a Jaworzem przy Olszynkach oczekiwała około piętnastoosobowa grupa, jednak według relacji jednego z niedoszłych uczestników wyjazdu, zamiast samochodu ciężarowego spotkali „por. Korzonka” [chodzi o „por. Korzenia” – T.K.], ale „do wyjazdów nie doszło, bo źle się umówili, gdyż samochód miał się zatrzymać, a jadący szofer widocznie nie rozpoznał znaku umówionego i wszyscy pozostaliśmy na miejscu”<sup>75</sup>. Zgodnie z umową, grupa ta oczekiwała na samochody do 12 września. Według jednej relacji samochody nie przybyły i ludzie rozeszli się w różne strony<sup>76</sup>, we-

<sup>68</sup> Np. Ernest Kozubek wyjechał do Zabrze pod koniec sierpnia (AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Ernesta Kozubka z 15 XI 1946 r., k. 71; *ibidem*, 03/1165, Protokół przesłuchania Ernesta Kozubka z 5 XII 1946 r., k. 34).

<sup>69</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 10. Rozpatrywana jest również wersja, że „Ryś” nie od razu zaginął i jeszcze na początku grudnia 1946 r. znajdował się w rękach UB. Zob. *ibidem*, List Ireny Hruszczak z 1 VI 1990 r., k. 135; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 57.

<sup>70</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 18.

<sup>71</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 10.

<sup>72</sup> Tę wersję podał Stanisław Włoch, jeden z żołnierzy „Bartka”. Nie można wykluczyć, że transport ze Szczyrku przejeżdżał również przez Wisłę Malinkę (*ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania A.W. z 25 X 1991 r., k. 58).

<sup>73</sup> *ibidem*, t. 9, Protokół przesłuchania W.F. z 18 IV 2002 r., k. 3.

<sup>74</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 18.

<sup>75</sup> *ibidem*, 8 (Rd 43/46), t. 1, Protokół przesłuchania Jana Sapińskiego z 29 XI 1946 r., k. 10.

<sup>76</sup> *ibidem*, Protokół przesłuchania Alojzego Klóska z 13 XII 1946 r., k. 71.



dług innych informacji część tej grupy odjechała ostatecznie z okolic gajówki w Brennej<sup>77</sup>. Zdaniem Tadeusza Przewoźnika, drugi transport odszedł z Brennej po upływie około tygodnia od pierwszego i liczył około 60–70 osób<sup>78</sup>. Kolejna grupa zrezygnowała z wyjazdu w Brennej i przeniosła się do Jaworza, gdzie nastąpił załadunek<sup>79</sup>. Według Stanisława Włocha, jednego z żołnierzy „Bartka”, w drugim transporcie odbywającym się między 10 i 15 września nie została zabrana około trzydziestoosobowa grupa, która oczekiwała na samochód w pobliżu Skoczowa. Jak się później okazało, oczekujący pomylili miejsce zbiórki<sup>80</sup>. Inni świadkowie zeznali, że część ludzi załadowano w miejscowości Wisła Czarne<sup>81</sup>, a kolumna składała się prawdopodobnie z trzech samochodów<sup>82</sup>. Na podstawie powyższych danych można przyjąć, iż drugi etap przerzutu odbył się prawdopodobnie między 10 a 15 września.

Trzeci transport, jak zapamiętał Tadeusz Przewoźnik, liczył minimum 60 osób. Odszedł „po upływie niedługiego czasu” również z Brennej i prawdopodobnie 25 września wieczorem dotarł do miejscowości Barut na Opolszczyźnie. Nie można jednak wykluczyć, że trzeci wyjazd odbył się kilka dni wcześniej. Do czwartego, planowanego etapu przerzutu już nie doszło<sup>83</sup>. Według relacji świadków samochody ciężarowe, którymi wywożeni byli żołnierze pochodzili „z kopalni lub innego przedsiębiorstwa”<sup>84</sup>. „Plan likwidacji »B«” wspomina zarówno o aucie „Przemysłu Węglowego z naszym [pracownikiem UB? – T.K.] szoferem”, jak i maszynie pochodzącej z wojska<sup>85</sup>.

Cała akcja, która według dotychczasowych ustaleń trwała od 5 do 25 września, przeprowadzona została więc z opóźnieniem i odbiegała od założeń „Planu likwidacji »B«”. Liczba osób wyjeżdżających w poszczególnych transportach różniła się od planowanej. Problemy natury organizacyjnej dotyczyły przede wszystkim załadunku ludzi. Jeden z uczestniczących w przygotowaniu transportów łączników wyraził nawet obawy, aby go „kpt. »Emil« [tj. Jan Kwiczala – T.K.] nie zastrzelił o wyjazdy NSZ-owców, które nie idą według umówionego planu”<sup>86</sup>. Większość żołnierzy wyjechała z okolic Brennej, nie było to jednak główne miejsce załadunku.

Decyzji „Bartka” o przerzucie zgrupowania nie podporządkował się Antoni Biegun „Sztubak”, dowódca oddziału działającego głównie na terenie powiatu

<sup>77</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Juliana Laszczaka z 7 XII 1946 r., k. 116.

<sup>78</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12.

<sup>79</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 8 (Rd 43/46), t. 1, Protokół przesłuchania Antoniego Przybyły z 12 XII 1946 r., k. 141.

<sup>80</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Włocha z 15 XI 1991 r., k. 79–80; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 5.

<sup>81</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, List A.W. do Prokuratury Wojewódzkiej z 2 XI 1990 r., k. 14.

<sup>82</sup> AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 4, Protokół przesłuchania Józefa Olszara z 10 X 1946 r., k. 117. Olszar zeznał, że członkowie zgrupowania odjeżdżali z okolic Wisły Czarne w kierunku Wisły i „było to wszystkich trzy wozy”.

<sup>83</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12.

<sup>84</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12.

<sup>85</sup> AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Plan likwidacji „B”, k. 169.

<sup>86</sup> *Ibidem*, WSR Ka, 8 (Rd 43/46), t. 1, Protokół przesłuchania Jana Sapińskiego z 29 XI 1946 r., k. 12.

żywieckiego i bielskiego. Formalnie podlegał on „Bartkowi”, ale równocześnie utrzymywał odrębne kontakty ze środowiskami konspiracyjnymi z województwa krakowskiego<sup>87</sup>. Stamtąd też miał otrzymać informację, iż „wywiad z WiN-u dowiedział się, że prawdopodobnie ta wiadomość [o planach przerzutu „Bartka” – T.K.] przedostała się do rządowego wywiadu i fakt ten postanowiono wykorzystać do likwidacji sił NSZ”<sup>88</sup>. Informacja ta została przekazana „Bartkowi”, który jednak nie zmienił rozkazu. Dowódca zgrupowania zarzucił Biegunowi, że „jest przeczulony”, i nie zgodził się na propozycję przesłuchania „przedstawicieli okręgu NSZ”<sup>89</sup>. „Sztubak” dwukrotnie odmówił wykonania rozkazu, po czym wycofał się ze swoim oddziałem spod Baraniej Góry w rejon Zawoi. Podczas akcji przerzutowej wraz ze swoimi ludźmi podjął nawet nieudaną próbę ujęcia „por. Korzenia”<sup>90</sup>. W rezultacie z jego oddziału pojechało prawdopodobnie tylko kilkanaście osób<sup>91</sup>. Zdarzały się również przypadki, że żołnierze z innych oddziałów rezygnowali bezpośrednio przed wyjazdem<sup>92</sup>. Bez wątplenia opór części żołnierzy „Bartka” wobec wyjazdu mógł wpłynąć na fakt, że załadunki nie odbywały się według wcześniejszego planu i miały duże opóźnienia.

Nie znaleziono dotychczas jednoznacznych informacji na temat bezpośrednich okoliczności fizycznej likwidacji członków zgrupowania. Kluczowe w całej sprawie jest ustalenie miejsc, gdzie miały nastąpić rzekome przeładunki (ewentualnie noclegi) żołnierzy „Bartka”, które prawdopodobnie stały się miejscami zabójstw. „Emil” w trakcie prowadzonego przeciwko niemu śledztwa w listopadzie 1946 r., powołując się na słowa „kpt. Lawiny”, twierdził, że „przerzut odbywał się w ten sposób, że przyjeżdżało pod góry auto ciężarowe, ładowało [się] ludzi, następnie jechali na autostradę za Gliwice, gdzie się przesiadali, i jechali w dalszą drogę”<sup>93</sup>. Również w rozmowie z „Bartkiem” „kpt. Lawina” wskazywał jako miejsce przeładunku bliżej nie sprecyzowane okolice szosy Katowice–Wrocław<sup>94</sup>.

Z całej akcji prawdopodobnie ocalał zaledwie jeden członek zgrupowania – Andrzej Bujak „Jędrək”, który był uczestnikiem pierwszego lub drugiego transportu. Dotarł on do „Bartka” już po trzecim przerzucie (prawdopodobnie na przełomie września i października). Według jego relacji uczestnicy wyjazdu na punkcie przeładunkowym umieszczeni zostali w jakimś budynku (myśliwskim zameczku lub poniemieckiej szkole) w pobliżu lasu nad jeziorem. Atak nastąpił w nocy, po kolacji suto zakrapianej alkoholem. Do pomieszczeń najpierw wrzucano granaty, następnie wywiązała się strzelanina, podczas której dobito rannych. Bujak ukrył się na strychu w trocinach i tam przeczekał trzy dni, a po kil-

<sup>87</sup> M. Korcuć, *Zostańcie...*, s. 588–589.

<sup>88</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania A.B. z 15 XI 1991 r., k. 85; *ibidem*, t. 9, Protokół przesłuchania I.M. z 18 IV 2002 r., k. 5.

<sup>89</sup> „Sztubak» stwierdził, że jeżeli to »nasi« – to nam przebaczą. Ale »Bartek« nie chciał go słuchać” (*ibidem*, t. 9, Protokół przesłuchania I.M. z 18 IV 2002 r., k. 5).

<sup>90</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania A.B. z 15 XI 1991 r., k. 85.

<sup>91</sup> D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 57.

<sup>92</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 9, Protokół przesłuchania W.J. z 2 X 2002 r., k. 4.

<sup>93</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Jana Kwiczalę z 12 XI 1946 r., k. 50.

<sup>94</sup> *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego z 1 IX 1946 r. (pisany w Gliwicach), k. 98.

ku lub kilkunastu dniach wrócił do „Bartka”. Nie potrafił jednak precyzyjnie określić miejsca oraz sprawców zabójstwa. Jego pełna niejasności relacja wzbudziła od razu wiele podejrzeń w otoczeniu „Bartka”. Ocalałemu – jak wspomina „Sztubak” – „też nie do końca wierzyliśmy, uważając go za prowokatora”<sup>95</sup>.

Dotychczasowe ustalenia wskazują na co najmniej dwa miejsca masowych mordów żołnierzy „Bartka” na Opolszczyźnie: okolice tzw. zameczku Hubertus, położonego między miejscowościami Dąbrówka i Barut (obecnie na granicy powiatów gliwickiego i strzeleckiego) oraz okolice Łambinowic (obecnie powiat nyski). Nie można wykluczyć, że było ich więcej.

Pewne elementy relacji Bujaka są zbieżne z przebiegiem wydarzeń, które rozegrały się pod koniec września 1946 r. w pobliżu miejscowości Barut<sup>96</sup>. Z zeznań mieszkańców tej wioski wynika, że 25 września wieczorem w okolice tzw. zameczku Hubertus położonego w lesie nad jeziorem w pobliżu wioski przyjechało kilka (3–5) samochodów ciężarowych przewożących bliżej nieustaloną liczbę osób. Kolumna przejeżdżała przez wioskę. Mieszkańcy przez nieszczelne plandeki zauważyli ludzi ubranych zarówno w mundury wojskowe jak i odzież cywilną. Transport był dość silnie strzeżony przez wojskowych z nieustalonej formacji, według niektórych świadków mogli wśród nich być Rosjanie. Osoby przywiezione ciężarówkami umieszczone zostały w murowanym budynku koło Hubertusa, który następnie wysadzono w powietrze. Wybuch nastąpił wczesnym rankiem 26 września. Po detonacji usłyszano strzały z broni maszynowej. Pozostałe po wybuchu szczątki ludzi zakopano lub spalono wraz z resztkami odzieży. Zrobili to mężczyźni ubrani w bluzy wojskowe podobne do tych, jakie nosili funkcjonariusze UB. Miejsce strzeżone było przez dwa, trzy dni. Jeszcze w kilka dni po detonacji okoliczni mieszkańcy znajdowali w lesie resztki ubrań, nadpalone kości, a prawdopodobnie nawet szczątki ciał<sup>97</sup>.

Nie ma pewności, czy wydarzenia w Barucie rzeczywiście miały związek z likwidacją zgrupowania z Podbeskidzia. Niemniej jednak „Bartek” już w 1947 r., po ujawnieniu się, podjął próbę odszukania właśnie w okolicach Hubertusa miejsca egzekucji swoich żołnierzy. Informacji dostarczył mu leśniczy z Barutu, który wcześniej pracował jako gajowy na Baraniej Górze i znał dowódcę zgrupowania. „Bartek”, po długim spacerze po lesie z leśniczym, wrócił (według Anny Szwedey „Anuszki”, która towarzyszyła mu w czasie wyjazdu) bardzo przejęty,

<sup>95</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 12; *ibidem*, List A.W. do Prokuratury Wojewódzkiej z 2 XI 1990 r., k. 15; *ibidem*, Protokół przesłuchania J.F. z 14 XI 1991 r., k. 71; *ibidem*, Protokół przesłuchania J.M. z 14 XI 1991 r., k. 75; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Włocha z 15 XI 1991 r., k. 81; *ibidem*, Protokół przesłuchania A.S. z 15 XI 1991 r., k. 91; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 57. Część członków zgrupowania uznała Andrzeja Bujaka za agenta UB. Według niepotwierdzonych informacji z transportu miał ocaleć również niejaki Staszek „Brzoza” (IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 9, Protokół przesłuchania M.M. z 9 IV 2002 r., k. 2–3).

<sup>96</sup> Jeżeli Andrzej Bujak rzeczywiście uczestniczył w likwidacji, która miała miejsce 26 IX 1946 r. w Barucie, to należy wziąć pod uwagę wersję, że był to dopiero drugi transport lub przyjął, iż Bujak uczestniczył w trzecim transporcie.

<sup>97</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół oględzin akt z 5 IX 1991 r., k. 20–21. Zob. M. Siembieda, *Podwieczorek oprawców*, Warszawa 2003, s. 52–66; artykuły prasowe, np. P. Bernat, *Zatarty ślad*, „Tak i nie” 1989, nr 8; H. Wolna, E. Miś, *Coś się o tym milczy*, „Katolik” 1990, nr 7; M. Fiszer, *Tajemnicza śmierć*, „Dziennik Zachodni”, 9 X 1998.

jednak nie podzielił się żadnymi informacjami. W tym czasie w głębi lasu znajdowały się jeszcze resztki zabudowań, wcześniej prawdopodobnie wysadzonych lub rozebranych<sup>98</sup>.

Drugie domniemane miejsce zabójstwa to okolice miejscowości Wierzbie w pobliżu Łambinowic, wskazane w szczegółowym, jednak niepotwierdzonym przez żadne inne źródła, zeznaniu Jana Fryderyka Zielińskiego, od czerwca 1946 r. referenta sekcji III PUBP w Cieszynie<sup>99</sup>. Miał on być bezpośrednim, aczkolwiek, jak sam zeznał, biernym uczestnikiem eksterminacji żołnierzy „Bartka”. Według jego informacji w okolice Łambinowic dotarły w odstępach kilkudniowych (nie sprecyzował daty) dwa transporty żołnierzy. W likwidacji pierwszej grupy, której żołnierze zostali wysadzeni w powietrze lub rozstrzelani, oprócz funkcjonariuszy UB udział brało około czterdziestu Rosjan w cywilnych ubraniach. Bezpośrednio po pierwszym transporcie zastrzelono tam również zastępcę „Bartka”, Jana Przewoźnika „Rysia”, który przyjechał z mieszkania kontaktowego w Gliwicach. Żołnierzy z drugiego transportu, według zeznań Zielińskiego, wysadzono w powietrze razem z podminowanym barakiem znajdującym się na terenie poniemieckiego lotniska, niedaleko miejsca fizycznej likwidacji pierwszej grupy<sup>100</sup>. Powyższe informacje, nie potwierdzone nowymi źródłami, nie pozwalają jednak na jednoznaczną ocenę wiarygodności zeznań Zielińskiego.

Fragmentaryczność informacji nadal uniemożliwia precyzyjne określenie liczby ofiar prowokacyjnego przerzutu. Szacunkowe dane wskazują, że w ramach akcji doszło do zamordowania około 100–200 osób. Sam „Bartek” miał stwierdzić, że stracił blisko 90 najlepszych ludzi<sup>101</sup>. Nie liczył wtedy jeszcze prawdopodobnie tych, którzy nie uczestniczyli w trzech transportach, ale zaginęli w innych okolicznościach, jak np. „Ryś”. Według Szwedy w pierwszych dwóch transportach pojechało około 60 osób<sup>102</sup>. „Sztubak” określił liczbę ofiar na 167, z kolei zdaniem Przewoźnika łącznie wyjechało około 200 osób<sup>103</sup>.

Z ustaleniem bezpośrednich okoliczności oraz wykonawców akcji wiąże się kolejny problem, dotyczący udziału WUBP w Katowicach w organizacji przerzutów. I w tym wypadku mamy do czynienia jedynie ze szczątkowymi źródłami archiwalnymi, a większość informacji pochodzi z zeznań samych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Według Wendrowskiego właśnie z WUBP w Katowicach wyszła propozycja zorganizowania pozorowanej ewakuacji na ziemie zachodnie

<sup>98</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania A.S. z 15 XI 1991 r., k. 92; *ibidem*, t. 1, List A.W. do Prokuratury Wojewódzkiej z 2 XI 1990 r., k. 15; *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania A.S. z 30 IV 1990 r., k. 547–548.

<sup>99</sup> Początkowo Zieliński wskazywał wyłącznie na miejscowość Wierzbie w pobliżu Łambinowic, w trakcie dalszych zeznań nie wykluczył jednak, że do zabójstw mogło dojść również w okolicach Grodkowa.

<sup>100</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania Jana F. Zielińskiego z 11 XII 1990 r., k. 3–7; *ibidem*, t. 8, Protokół oględzin rzeczy z 8 XI 2001 r. (kserokopia akt osobowych Jana F. Zielińskiego z Archiwum Śląskiej Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach 6774/V). Zeznania Zielińskiego szerzej cytuje S.M. Jankowski, *Operacja „Lawina”...*, s. 141–145.

<sup>101</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 61 (Sr 64/47), Protokół przesłuchania Ireny Hruszczak z 29 XII 1946 r., k. 13.

<sup>102</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania A.S. z 15 XI 1991 r., k. 91.

<sup>103</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 10–12.

żołnierzy „Bartka”, którzy tam mieli zostać zatrzymani<sup>104</sup>. Niewątpliwie jedną z kluczowych ról w przygotowaniu (i przeprowadzeniu?) likwidacji odegrał kpt. Marek Fink, od 20 stycznia 1946 r. zastępca szefa WUBP w Katowicach, określany jako zastępca do spraw operacyjnych. Fink, który miał skontaktować Wendrowskiego ze swoim agentem (prawdopodobnie był to „RR”), wskazywany jest przez byłych funkcjonariuszy UB jako osoba bezpośrednio kierująca techniczną stroną likwidacji zgrupowania<sup>105</sup>. Potwierdza to jeden z raportów Wendrowskiego, który otrzymał od Finka wyraźne zalecenia, aby poszczególne przerzuty żołnierzy „Bartka” liczyły maksymalnie do 30 osób, gdyż „większą grupę o wiele trudniej byłoby spacyfikować”<sup>106</sup>. To właśnie Fink jako zastępca szefa WUBP bezpośrednio nadzorował także akcję likwidacji grupy z oddziału „Wołyniaka”, której przebieg był w wielu punktach identyczny z przerzutami żołnierzy „Bartka”. Kwestią niewyjaśnioną pozostaje, jaki był udział tego funkcjonariusza w nadzorowaniu działań operacyjnych „kpt. Lawiny”. Sam Wendrowski zeznał, że pisemne raporty z uzyskanych informacji składał tylko w MBP, niemniej jednak zachowały się sprawozdania Finka, w których to właśnie on informuje Dyrektora III Departamentu MBP o działaniach Wendrowskiego, np. w sprawie rozmów prowadzonych w Gliwicach z przedstawicielami WiN<sup>107</sup>. Miał on również bezpośredni udział w przygotowaniu wyjazdu do Regensburga ks. Marszałka, którego zaopatrzył w odpowiednie dokumenty<sup>108</sup>.

W zeznaniach funkcjonariuszy UB pojawia się „specjalna grupa”, której zadaniem była likwidacja zgrupowania „Bartka”. Według Wendrowskiego, powołującego się na informacje uzyskane od mjr. Władysława Śliwy, kierownika Wydziału III Departamentu III MBP, stanowiły ją osoby spoza WUBP w Katowicach. Z kolei Antoni Pajak, funkcjonariusz MUBP w Bielsku, zeznał, że grupa ta składała się z pracowników WUBP. Wspomniany Zieliński szczegółowo opisał zorganizowaną w Katowicach odprawę z udziałem szefa WUBP i doradcy radzieckiego; uczestniczyły w niej „same zaufane osoby (około 70 osób), które poinformowano, że jadą na specjalną akcję i w związku z tym nie wolno [...] się z nikim w tej sprawie kontaktować ani oddalać z miejsca późniejszego zakwaterowania”<sup>109</sup>. Odprawa miała zostać zorganizowana przed opisaną powyżej akcją specjalną w Łambinowicach. W trakcie dotychczasowej kwerendy materiałów WUBP w Katowicach nie natrafiono jednak na jakikolwiek dokument, który mógłby potwierdzić istnienie takiej grupy.

Ustalenie faktycznego przebiegu fizycznej likwidacji zgrupowania i określenie odpowiedzialności za zbiorowe zabójstwo nie są możliwe bez odtworzenia działań Wendrowskiego w trakcie przeprowadzania transportów. Niestety i w tym wypadku dostępne informacje są bardzo fragmentaryczne i szczątkowe. Niewątpliwie

<sup>104</sup> *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303.

<sup>105</sup> *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania A.P. z 6 XI 1992 r., k. 186; *ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303. Zob. M. Piotrowski, *Ludzie...*, s. 412.

<sup>106</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego z 1 IX 1946 r., k. 98.

<sup>107</sup> Zob. np. *ibidem*, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Pismo zastępcy szefa WUBP w Katowicach do dyrektora III Departamentu MBP z 4 VII 1946 r., k. 115.

<sup>108</sup> *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 25 z 22 VIII 1946 r., k. 93.

<sup>109</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Jana F. Zielińskiego z 11 XII 1990 r., k. 4.

mało wiarygodne wydają się wspomniane już wcześniej zeznania tego kluczowego w całej sprawie funkcjonariusza UB, że „nie został poinformowany o miejscu, terminie i sposobie likwidacji”<sup>110</sup>. Podczas całej akcji we wrześniu 1946 r. „kpt. Lawina” przebywał głównie w Gliwicach i Zabrze, organizując tam m.in. pobyt „Bartka” i innych członków zgrupowania. W tym czasie podejmował również próby rozszerzenia kontaktów na krakowskie środowiska konspiracyjne<sup>111</sup>. Dwa różne źródła potwierdzają jednak, że „kpt. Lawina” uczestniczył również osobiście w załadunkach. Według „Wichury” Wendrowski miał być obecny podczas drugiego transportu (czyli prawdopodobnie między 10 a 15 września) i miał wtedy otrzymać od „Sztubaka”, za jego pośrednictwem, znaczną sumę pieniędzy. Szczegóły dotyczące tej sprawy pozostają jednak nieznane<sup>112</sup>. Z kolei „Emil”, który od końca lipca przebywał z Wendrowskim w Gliwicach, potwierdził, że razem udawali się do „Bartka” trzy lub cztery razy<sup>113</sup>. Konfrontując to z zachowanymi raportami Wendrowskiego, według których do dwóch wizyt u „Bartka” doszło jeszcze w sierpniu, nie można wykluczyć, że także we wrześniu funkcjonariusz UB, sam lub razem z „Bartkiem”, przebywał na Podbeskidziu, uczestnicząc w organizacji przerzutów. Już po przeprowadzeniu trzeciego transportu i relacji Bujaka „Bartek” wstrzymał planowany czwarty transport i jednocześnie wysłał przebywającego u niego w tym czasie „Emila”, aby sprowadził „kpt. Lawinę” do obozowiska wraz z sumą 200 tys. zł. Według relacji „Emila”, zdenerwowany „kpt. Lawina” odmówił, proponując, aby dowódca zgrupowania przysłał kogoś zaufanego „i ta sprawa wyświetli się na miejscu”. Na obawy „Emila”, że „Bartek” może go pozbawić życia za niewykonanie rozkazu, „kpt. Lawina” kazał „jechać, nic się nie bać, w razie incydentu [...] wziąć pierwszy lepszy pistolet i [...] »Bartka« zastrzelić”<sup>114</sup>.

Wspomniana powyżej próba sprowadzenia „kpt. Lawiny” wiąże się z kolejnym zasadniczym pytaniem, kiedy „Bartek” zaczął zdawać sobie sprawę, że padł ofiarą prowokacji. Z pobytu w Gliwicach i Zabrze, gdzie poddany został leczeniu chirurgicznemu nogi, powrócił pod Baranią Górę po prawie dwóch tygodniach od momentu wyjazdu, czyli około 15 września, a niewykluczone, że w tym czasie przynajmniej raz na krótko z Wendrowskim odwiedził oddział. Z relacji „Bartka” wynikało, że czuł się w Gliwicach niepewnie, dlatego pod pozorem dopilnowania pozostałych transportów oraz zabrania złota, rzekomo ukrytego w górach, udało mu się powrócić pod Baranią Górę<sup>115</sup>. Powrót „Bartka” nastąpił prawdopodobnie po przeprowadzeniu dwóch transportów. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego, mając już duże wątpliwości w Gliwicach, nie wstrzymał kolejnego, trzeciego przerzutu?

Pod koniec września rozpoczął się ostatni etap likwidacji zgrupowania, polegający na zatrzymaniu osób nie uczestniczących w transportach. „Por. Ko-

<sup>110</sup> *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 303–304.

<sup>111</sup> Zob. np. AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Stanisława Wojcikiewicza z 28 X 1946 r., k. 97–98.

<sup>112</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 18.

<sup>113</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Jana Kwiczyla z 12 XI 1946 r., k. 51.

<sup>114</sup> *Ibidem*.

<sup>115</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Włocha z 15 XI 1991 r., k. 80.

rzeń” kilka razy przyjechał samochodem osobowym pod Baranią Górę, skąd zabrał członków zgrupowania do przygotowanych przez władze bezpieczeństwa mieszkań na terenie Gliwic, Zabrze i Chorzowa. Wywiezieni zostali m.in. wyznaczony na zastępcę „Bartka” Józef Kołodziej „Wichura” z żoną Emilią „Milką” oraz kilka innych osób. Według niektórych relacji „por. Korzeń” przeprowadzał tę akcję jeszcze w czasie, gdy „Bartek” przebywał w Gliwicach i Zabrzu<sup>116</sup>.

Większość osób wcześniej sprowadzonych przez „kpt. Lawinę” oraz „por. Korzenia”, głównie do Gliwic i Zabrze, zatrzymano na początku października. „Wichura” aresztowany został 4 października w mieszkaniu w Chorzowie. Udał się tam z polecenia „kpt. Lawiny”, który wydał mu rozkaz przygotowania „mieszkania dla »Sztubaka«”<sup>117</sup>. „Emil”, jako jeden z ostatnich, wpadł w ręce funkcjonariuszy WUBP 19 października w Zabrzu. Wobec tych wszystkich osób przeprowadzono postępowanie w trybie doraźnym, które 14 grudnia 1946 r. zakończyło się procesem przed WSR w Katowicach na sesji wyjazdowej w Będzinie. Karę śmierci orzeczono w stosunku do siedmiu osób (sześć wyroków wykonano 31 grudnia 1946 r. w Katowicach, w więzieniu przy ul. Mikołowskiej, jedna osoba została ułaskawiona), w pozostałych przypadkach wymierzono kary więzienia od 10 lat do dożywocia<sup>118</sup>.

Niewątpliwie zastanawiające jest, że część żołnierzy zgrupowania została wywieziona i stracona bez wyroków, natomiast inna, znacznie mniejsza grupa stanęła przed sądem. Być może decydujący wpływ miały tutaj możliwości organizacyjne i techniczne organów bezpieczeństwa, którym – jak się wydaje – łatwiej było popełnić masowe zabójstwo niż dokonać operacji zatrzymania i osądzenia tak dużej liczby osób. Można przypuszczać, że nawet przy ówczesnej organizacji i funkcjonowaniu WSR w Katowicach niemożliwe było jednorazowe wydanie aż tak dużej liczby wyroków śmierci. Eksterminacja, bez jakiegokolwiek postępowania sądowego, z punktu widzenia władz bezpieczeństwa była rozwiązaniem szybkim i ostatecznym<sup>119</sup>.

Transporty, w których zginęła większość czynnych wówczas członków zgrupowania, wyznaczyły praktycznie jego kres, choć szczątkową działalność prowadziło do końca 1946 r. Bez większych strat z całej akcji wyszedł właściwie tylko oddział pod dowództwem Antoniego Bieguna „Sztubaka”, który zimę z 1946 na 1947 r. spędził w trzech bunkrach leśnych na Baraniej Górze<sup>120</sup>. Jedną z większych operacji wojskowych przeciwko niedobitkom zgrupowania przeprowadzono na podstawie danych agenturalnych w nocy z 2 na 3 grudnia 1946 r. na górze Klimczok. W wyniku akcji zatrzymano sześciu partyzantów oraz dziewięciu łączników. Ogółem od końca listopada do 10 grudnia aresztowano siedemnastu

<sup>116</sup> *Ibidem*. Według innych zeznań „»Korzeń« był w osobistym kontakcie z »Bartkiem« [...] zapewniał go, że cała akcja przebiega zgodnie z planem, a następnie po relacji Bujaka uciekł i już więcej się nie pokazał” (IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t, 1, Zeznanie Tadeusza Przewoźnika z 26 III 1991 r., k. 13).

<sup>117</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), t. 1, Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 18–19; *ibidem*, Wyrok WSR Ka z 14 XII 1946 r., k. 156–157.

<sup>118</sup> AIPN Ka, 03/1165, Arkusze streszczenia, k. 9.

<sup>119</sup> Zob. P. Piątek, *Informacja o biegu śledztw...*, s. 168–169.

<sup>120</sup> M. Korkuć, *Zostańcie...*, s. 593.

członków zgrupowania<sup>121</sup>. „Bartek” wraz z częścią ocalałych podkomendnych ujawnił się 11 marca 1947 r. w PUBP w Cieszynie. Likwidacja zgrupowania nie oznaczała bynajmniej ograniczenia czy też zakończenia prowadzonej na szerszą skalę kombinacji operacyjnej. Wendrowski jako przedstawiciel „okręgu NSZ” w grudniu 1947 r. kilkakrotnie spotkał się ponownie z ks. Marszałkiem, który pod koniec listopada powrócił z Niemiec i przekazał cenne dla władz bezpieczeństwa informacje<sup>122</sup>. Podróż księdza za granicę zapoczątkowała kolejny etap rozpracowania, do którego włączone zostały środowiska NSZ na Zachodzie<sup>123</sup>. Dalsza gra operacyjna odbywała się jednak już w czasie, kiedy na Podbeskidziu podziemie zbrojne praktycznie zakończyło działalność.

\* \* \*

Do tej pory nie udało się odnaleźć akt tzw. kontrolnego rozpracowania zgrupowania „Bartka”, dlatego nie można jednoznacznie ustalić faktycznych celów przedstawionej kombinacji operacyjnej. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy od samego początku brano pod uwagę likwidację zgrupowania polegającą na zbiorowym zabójstwie, czy też organizatorzy i wykonawcy jako likwidację rozumieli ujęcie i osądzenie wszystkich członków zgrupowania (tak jak to miało miejsce np. w przypadku procesu Józefa Kołodzieja „Wichury” i innych), licząc się z ewentualnymi ofiarami śmiertelnymi. Bezpośrednio wiąże się z tym zasadnicze pytanie, kto wydał rozkaz zamordowania żołnierzy. Czy było to z góry zaplanowane działanie, czy też decyzję podjęto już w trakcie akcji? Kto był bezpośrednim sprawcą masowego zabójstwa? Wendrowski, do którego zeznań trzeba podejść wyjątkowo uważnie, a jednocześnie krytycznie, jako prawdopodobnych sprawców, odpowiedzialnych za rozkaz zabicia żołnierzy „Bartka”, podał swych przełożonych – wiceministra Romkowskiego oraz kierownika Wydziału III Departamentu III MBP mjr. Śliwę, a szefostwo WUBP w Katowicach uznał za wykonawców ich poleceń. Nie ulega wątpliwości, że w przebieg gry operacyjnej bezpośrednio zaangażowany był wiceminister, który wydał np. dyspozycje dotyczące wyjazdu księdza Marszałka na Zachód<sup>124</sup>. Charakterystyczny jest fakt, iż w kwestii odpowiedzialności za przeprowadzoną akcję Wendrowski nie wskazał na płk. Józefa Czaplickiego, ówczesnego dyrektora Departamentu III MBP, który polecił mu nawiązanie kontaktu ze zgrupowaniem „Bartka”<sup>125</sup>. Bez wątplenia Wendrowski niejednokrotnie kontaktował się z Czaplickim podczas pobytów w Warszawie, studiując m.in. schematy organizacyjne struktur podziemnych<sup>126</sup>. Nie bez znaczenia jest fakt, że

<sup>121</sup> AIPN Ka, 08/3369, VII Okręg NSZ. „Bartek”. Rozpracowanie kontrolne, t. 1, Raport specjalny o przebiegu operacji przeciwko bandzie „Bartka” na terenie pow. bielskiego z 14 XII 1946 r., k. 211–213.

<sup>122</sup> J. Żurek, *Marszałek Rudolf*, s. 175.

<sup>123</sup> Zob. AIPN Ka, 04/1775, t. 5, Plan realizacji opracowań „RR”, k. 3. Rozpracowanie środowisk NSZ na Zachodzie rozpoczęto pod krypt. „Dziady”.

<sup>124</sup> *Ibidem*, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 25 z 22 VIII 1946 r., k. 93.

<sup>125</sup> IPN Ka, Akta śledztwa S 74/01/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Wendrowskiego z 18 X 1993 r., k. 302.

<sup>126</sup> AIPN Ka, 04/1665, Raport Henryka Wendrowskiego nr 2 z 13 IV 1946 r., k. 78. Sam Wendrowski miał stwierdzić, że w 1946 r. „jeździł głównie do Czaplickiego”. Zob. H. Piecuch, *Akcje specjalne...*, s. 217.



zeznania złożone przez niego w latach dziewięćdziesiątych, nie potwierdzają się w konfrontacji ze źródłami z roku 1946. Z drugiej jednak strony znane do tej pory źródła nie upoważniają do postawienia tezy, iż Wendrowski był bezpośrednio odpowiedzialny za masowe zabójstwo żołnierzy „Bartka”. Niewykluczona jest wersja, że decyzja o ich zamordowaniu, mogła zostać podjęta w ostatniej chwili i była ona sprzeczna z przygotowanym wcześniej prawdopodobnie przez Wendrowskiego planem aresztowań („Plan likwidacji »B«”)<sup>127</sup>.

Przedstawiona w niniejszym artykule próba odtworzenia udziału UB w likwidacji zgrupowania „Bartka” może prowadzić do kilku wniosków. Przede wszystkim bez wątpienia mamy do czynienia z przypadkiem masowych zabójstw. Ze względu na liczbę ofiar prowokacyjnego przetrzutu sprawa ta jest wyjątkowa w skali Górnego Śląska i Podbeskidzia, ponieważ od 1945 r. nigdy nie doszło na tym terenie do jednorazowej eksterminacji tak wielkiej liczby osób zaangażowanych w działalność antykomunistyczną. Do szerokiego repertuaru metod stosowanych przez władze bezpieczeństwa w zwalczaniu podziemia politycznego i zbrojnego na tym terenie należy dodać więc najbardziej drastyczną – zbiorowe zabójstwo, dokonane w wyniku kombinacji operacyjnej. Osób odpowiedzialnych za te działania należy szukać przede wszystkim w MBP, gdzie zapadały kluczowe decyzje, niemniej jednak bezpośredni udział w zabójstwach miał WUBP w Katowicach, którego kierownictwo (lub jego część) odpowiadało głównie za techniczną stronę operacji. Jednoznaczne określenie indywidualnej odpowiedzialności poszczególnych funkcjonariuszy UB za przeprowadzoną akcję na tym etapie badań, bez poznania nowych źródeł, wydaje się niemożliwe.

Zlikwidowanie największego zgrupowania zbrojnego na Podbeskidziu było bez wątpienia znacznym osiągnięciem aparatu bezpieczeństwa. UB bardzo umiejętnie wykorzystało informacje, uzyskane już w 1945 r., że zarówno Komenda Główna NSZ, jak i dowództwo Okręgu Śląskiego NSZ jeszcze przed ich roz biciem miały plany przetrzutów poszczególnych grup na ziemię zachodnie, a stamtąd za granicę. Jeszcze w październiku 1945 r. Jerzy Wojciechowski „Om” na naradzie z „Bartkiem” polecił poczynić przygotowania do przetrzutu do Niemiec, na teren amerykańskiej strefy. Nieudana próba wyjazdu podjęta została na początku lutego 1946 r., kiedy to w Katowicach grupa pod dowództwem „Wichury” bezskutecznie oczekiwała na transport kolejowy. Wyjazd ten odbywał się jednak bez wyraźnego rozkazu „Bartka”, który nie mając już bezpośredniego kontaktu z „Omem”, nie dowierzał informacjom przekazanym przez łączników i dał swoim podkomendnym wolny wybór<sup>128</sup>. Władze bezpieczeństwa wykorzystały pogarszającą się od połowy 1946 r. sytuację militarną zgrupowania oraz fakt, że „Bartek” pozbawiony był przez ponad pół roku kontaktu z jakąkolwiek władzą zwierzchnią. Wendrowski, który w czasie tej akcji wykazał się bardzo dobrym zmysłem operacyjnym i był głównym organizatorem akcji przetrzutowej, umiejętnie to wykorzystał, słusznie przypuszczając, iż „Bartek” podporządkuje się rozkazowi przegrupowania.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że likwidacja zgrupowania nie była jedynym skutkiem gry operacyjnej, polegającej na wprowadzaniu agentury do podziemnych

<sup>127</sup> P. Piątek, *Informacja o biegu śledztw...*, s. 169.

<sup>128</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 7 (Rd 39/46), Protokół przesłuchania Józefa Kołodzieja z 7 XI 1946 r., k. 14.

organizacji i tworzeniu nowych struktur konspiracyjnych, w pełni kontrolowanych przez UB, jakimi były w 1946 r. „sztab Okręgu Śląskiego NSZ” czy też wspomniane całkowicie fikcyjne Śląskie Siły Zbrojne. Cała kombinacja operacyjna prowadzona była na znacznie szerszą skalę i likwidacja grup zbrojnych, w tym zgrupowania „Bartka”, była zaledwie jednym z celów działań UB. Wydaje się również, że metoda prowokacji w zwalczaniu podziemia politycznego i zbrojnego stosowana była na Górnym Śląsku i Podbeskidziu w latach 1945–1947 w znacznie większym zakresie, niż mogą na to wskazywać dotychczasowe wstępne badania. Doświadczenia zdobyte w czasie likwidacji zgrupowania „Bartka” UB niewątpliwie wykorzystał w przeprowadzaniu kolejnych gier operacyjnych. Henryk Wendrowski, który odegrał kluczową rolę w likwidacji zgrupowania „Bartka”, stał się w następnych latach jednym z najważniejszych rozgrywających w opanowaniu przez władze bezpieczeństwa krajowych struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

**TOMASZ KURPIERZ** (ur. 1976) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Katowicach, doktorant w Uniwersytecie Śląskim. Zajmuje się działaniami aparatu represji wobec podziemia niepodległościowego i historią polskiego ruchu ludowego do 1939 r. Współredaktor tomu materiałów pokonferencyjnych *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947* (Bielsko-Biała 2002).